

/ GAZETA / NIECH PRAWO ZAWSZE PRAWO ZNACZY

KWIECIEŃ
0 4
2022

POLICYJNA

www.gazeta.policja.pl

nr 4 (16), ISSN 2719-8324



WYGRANA
WALKA O ŻYCIE s. 30

TERROR
DEZINFORMACYJNY s. 32

JOE BIDEN W POLSCE s. 36

POMOC

UCHODŹCOM s. 14

FUNDACJA POMOCY WDOWOM I SIEROTOM PO POLEGŁYCH POLICJANTACH

tel.: 47 72-121-20; 47 72-148-21
e-mail: fpwisppp@policja.gov.pl



PRZEKAZANIE

100% NIC NIE KOSZTUJE

FUNDACJA pomaga od 1997 r.

konto: PKO BP VI O/Warszawa 74 1020 1068 0000 1802 0059 9167
KRS 0000101309

SPIS TREŚCI

ŻYCZENIA

- 4 Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Mariusz Kamiński
- 5 Dyrektor Zakładu Emerytalno-Rentowego Małgorzata Zdrodowska
- 6 Komendant Główny Policji insp. Jarosław Szymczyk



Redaktor naczelny
insp. dr **MARIUSZ CIARKA**

Jak już zapowiadaliśmy w ostatnim podcaście, kwietniowy numer „Gazety Policyjnej” niemal w całości poświęcamy sprawie kryzysu za naszą wschodnią granicą. A zadań przybyło mnóstwo. Ponad dwa miliony uchodźców z Ukrainy to dla polskiej Policji nie lada wyzwanie – z jednej strony w zakresie czysto ludzkiej pomocy ofiarom bestialskich działań wojennych, a z drugiej – zapewnienie bezpieczeństwa zarówno im, jak i mieszkańcom naszego kraju. Nie oszukujmy się – żaden policjant nie może widzieć świata przez różowe okulary i zakładać, że wspaniały, empatyczny zryw humanitarny naszego narodu dotyczy bez wyjątku wszystkich, a także tego, że wraz z kobietami i dziećmi nie przenikną do Polski osoby, które przestępczym zajęciem parały się na Ukrainie. To wszystko oznacza nawet dodatkowej pracy.

Dlatego cieszy nas to, że mimo obciążenia służbą nasi koledzy i koleżanki znajdują siłę, chęć i czas na pomaganie uchodźcom poza normalnymi obowiązkami. Takich przykładów jest całe mnóstwo, choć napisać mogliśmy o nielicznych. A byli i tacy, jak naczelnik Wydziału Prasowo-Informacyjnego BKS KGP podinsp. Andrzej Browarek, który przyjął pod swój dach dwie ukraińskie rodziny, lecz nie chciał, abyśmy o nim wspominali, bo pomaga z potrzeby serca, a nie dla poklasku. I dlatego w materiałach naszych dziennikarzy nie ma o nim słowa, ale przywilej redaktora naczelnego pozwala mi na wyróżnienie tego skromnego, niezwykle czynnego kolegi.

Praktycznie cały numer jest poświęcony jednemu tematowi – od rozmowy z dyrektorem Głównego Sztabu Policji KGP, przez sylwetkę polskiego policjanta ukraińskiego pochodzenia, po akcje pomocowe i zabezpieczenie wizyty prezydenta USA w Warszawie. Wyszło nam takie minikompendium, ale tylko z krótkiego odcinka czasu. W następnych numerach z pewnością będziemy wracać do tego tematu.

Zapraszam do lektury



Wiosennych i pogodnych Świąt Wielkanocnych

życzy / REDAKCJA /

GŁÓWNY SZTAB POLICJI KGP

- 8 Jesteśmy przygotowani na rozwój sytuacji – rozmowa z p.o. dyrektorem GSP KGP insp. Adamem Kachelem

SIERŻ. SZT. ANDRZEJ DMYTRENKO

- 10 Ukraina w sercu

NA POMOC UKRAINIE

- 14 Polscy policjanci dla Ukrainy
- 18 Mamy gości
- 20 Granica bezpieczeństwa

COVID-19

- 30 Wygrana walka o życie – podkom. Sławomir Sobolewski

KOMUNIKACJA SPOŁECZNA

- 32 Terror dezinformacyjny

JOE BIDEN W POLSCE

- 36 Wizyta

TYLKO SŁUŻBA

- 38 Uratowali

HISTORIA

- 40 Policyjne kalendarium

PRAWO

- 42 Prawo prasowe – czyli jak się bronić

KRAJ

CENTRUM USŁUG LOGISTYCZNYCH

- 46 Powiew morskiej bryzy

SPORT

- 48 Mocny powrót turnieju im. podkom. Andrzeja Struja

50 KRAJ

zdj. unsplash

Okładka: Izabela Pajdała

QR kod do podcastu „Gazety Policyjnej”, w którym członkowie redakcji opowiadają o kulisach powstawania tego numeru





Funkcjonariuszki i Funkcjonariusze,
Pracownicy Cywilni Policji,

tegoroczne Święta Wielkiej Nocy przypadły na trudny czas. Myślami jesteśmy z Ukraińcami, którzy od wielu dni bohatersko przeciwstawiają się rosyjskiej agresji.

Dla polskiej Policji to okres wytężonej pracy i niezwykłego zaangażowania. Dzięki Funkcjonariuszkom i Funkcjonariuszom uchodźcy wojenni z Ukrainy mogą czuć się w naszym kraju bezpiecznie. Serdecznie Wam za to dziękuję.

Napływ ogromnej fali uchodźców z Ukrainy oraz wciąż trwający kryzys na granicy z Białorusią spowodował, że w ostatnim czasie Wasza formacja musiała sprostać wielu nowym wyzwaniom. Już od pierwszego dnia wojny w Ukrainie pełnicie służbę przy przejściach granicznych, na dworcach kolejowych, w punktach recepcyjnych. Dbacie nie tylko o bezpieczeństwo w tych miejscach, ale udzielacie także pomocy tym, którzy jej najbardziej potrzebują, głównie kobietom, dzieciom i osobom starszym. Z tych zadań Policja wywiązuje się wzorowo.

Jednocześnie nadal realizujecie zadania, do których została powołana Wasza formacja. Strzeżecie bezpieczeństwa państwa i jego obywateli, nie szczędząc sił, często z narażeniem zdrowia i życia. Wielokrotnie udowodnialiście, że wierność policyjnej przysiędze jest dla Was najwyższym zobowiązaniem. Dzięki Waszej służbie i pracy Polacy mogą czuć się bezpiecznie.

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych składam najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności. Niech nadchodzący czas pozwoli na odpoczynek w gronie najbliższych, na których wsparcie możecie liczyć każdego dnia.

Szczególne życzenia kieruję do Funkcjonariuszek i Funkcjonariuszy, którzy w czasie świąt będą pełnili swoją służbę. Niech upłynie ona w spokoju. Zdrowych, dobrych Świąt Wielkiej Nocy.

Z wyrazami szacunku
Mariusz Kamiński

M. Kamiński

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji

Misją Zakładu jest służyć tym, którzy służą i tym, którzy służyli.



*Życzenia Funkcjonariuszkom,
Funkcjonariuszom,
Pracownikom Cywilnym.*

przed nami niezwykły, świąteczny czas: radości, uśmiechu, otuchy i nadziei. Z tej okazji w imieniu własnym oraz pracowników Zakładu Emerytalno-Rentowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji życzę, aby były to chwile odrodzenia tego, co przygasało, umocnienia ducha, ukojenia serc i wytchnienia od codziennych trosk.

Niech ten piękny czas będzie prawdziwym przeżyciem, wzmocnieniem polskiej, chrześcijańskiej tradycji, przyniesie pokój w naszych sercach i przypomni o tym, co prawdziwe, piękne i wartościowe.

Życzę, aby ten niezwykły okres Wielkanocny stał się światłem rozjaśniającym mroki i niepokoje, otulił nadzieją, która pozwoli z optymizmem patrzeć w przyszłość oraz dodał sił do realizacji dalszych planów.

Niech zagości pokój, serdeczność i wzajemna życzliwość, które pozwolą wzmocnić relacje międzyludzkie.

Życzenia szanownym i sympatiom,



Małgorzata Zdrodowska
Dyrektor

Zakładu Emerytalno-Rentowego
Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji



KOMENDANT GŁÓWNY POLICJI

**Policjantki, Policjanci,
Pracownice i Pracownicy Policji,
Emeryci i Renciści Policyjni,
Przedstawiciele Związków Zawodowych,
Stowarzyszeń i Fundacji!**

Koleżanki i Koledzy, Szanowni Państwo,

Wielkanoc to w religii chrześcijańskiej niezmiernie ważne święto. Obchodzimy je w gronie najbliższych nam osób, z którymi wspólnie przeżywamy tajemnicę śmierci oraz zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Pogrążamy się wtedy w zadumie, rozmyślając nad życiem i przemijaniem.

Nie ulega wątpliwości, że w tym roku święta te będą miały szczególny charakter, z uwagi na niezwykle trudny czas, w którym przypadają. Mimo zniesienia większości obostrzeń, wciąż zmagamy się ze skutkami pandemii. Do tego kilka miesięcy temu doszedł szturm na polską granicę z Białorusią. Nasza formacja nieustannie – ramię w ramię z innymi służbami – chroni jej nienaruszalności.

24 lutego staliśmy się natomiast świadkami niewyobrażalnej tragedii, której nasz kraj nie pamięta od wybuchu II wojny światowej. W Polsce schronienie znajdują miliony obywateli Ukrainy, którzy w wyniku rosyjskiej agresji bezpowrotnie tracą bliskich oraz dorobek swojego życia.

Szanowne Policjantki, Policjanci, Pracownice i Pracownicy Policji,

wiem, że z pełnym poświęceniem wspieracie wojennych uchodźców, którzy zaraz po przekroczeniu granicy mogą liczyć na Waszą pomocną dłoń. Organizujecie też policyjne konwoje z niezbędnym wyposażeniem dla służb ukraińskich. Każdego dnia dokładacie wszelkich starań, aby osoby, które uciekły przed brutalnym atakiem wojsk rosyjskich, poczuły się w naszym kraju bezpiecznie. Kiedy docierają do mnie informacje o tym, że z własnej inicjatywy oferujecie pomoc rodzinom z Ukrainy i przyjmujecie je pod swój dach, rozpięra mnie duma i nie sposób opisać, jak wielkim darzę Was za to szacunkiem.

Dziękuję za Waszą empatię i poświęcenie oraz za to, że zawsze mogę na Was liczyć. Szczególne podziękowania kieruję do tych, którzy Święta Wielkanocne spędzą na służbie lub w pracy – czasami daleko od domu, a nawet poza granicami kraju. Waszym bliskim jestem ogromnie wdzięczny za zrozumienie i bezcenne wsparcie, które pomaga przetrwać te najcięższe chwile.

Wszystkim Państwu, z okazji Świąt Wielkiej Nocy, składam życzenia zdrowia, spokoju oraz wytchnienia od codziennych obowiązków. Niech ten wyjątkowy czas upłynie w atmosferze wzajemnego szacunku i nadziei na lepsze jutro.

Szanowni Państwo,

gen. insp. Jarosław Szymczyk



KOMENDANT GŁÓWNY POLICJI

Warszawa, dnia 4 kwietnia 2022 r.

Drogie Policjantki, Policjanci, Pracownice i Pracownicy Policji!

Koleżanki i Koledzy, Szanowni Państwo,

minęły dwa lata, odkąd nasza formacja, wspólnie z innymi służbami, stanęła do walki z pandemią. Musieliśmy sprostać zupełnie nowym wyzwaniom, realizując jednocześnie wszystkie dotychczasowe zadania, związane z zapewnieniem bezpieczeństwa obywatelom naszego kraju.

Dzięki Waszej wytężonej pracy, od początku działań przeprowadzonych zostało blisko 137 milionów kontroli osób przebywających na kwarantannie, a także prawie 4,5 miliona sprawdzeń środków transportu oraz obiektów handlowo-usługowych. Nie były to łatwe interwencje, gdyż nie wszyscy rozumieli, że troska o innych powinna przejawiać się w zachowaniu dystansu i unikaniu kontaktów.

Jako przedstawiciele służb mundurowych wiedzieliśmy, że tylko wspólnie możemy przezwyciężyć pandemię, dlatego bez chwili wahania przystąpiliśmy do szczepienia oraz powierzonego nam zadania koordynacji szczepień przedstawicieli wskazanych służb i instytucji.

Niestety 25 funkcjonariuszy i 34 pracowników cywilnych polskiej Policji przegrało walkę z tą chorobą. To dla nas niepowetowana strata i ogromny smutek. Do pogrążonych w żałobie rodzin i bliskich naszych Koleżanek i Kolegów kieruję wyrazy głębokiego współczucia i żalu.

Drogie Policjantki, Policjanci, Pracownice i Pracownicy Policji,

doskonale zdaję sobie sprawę, że każda interwencja czy działanie, które podejmowaliście w ostatnich dwóch latach, niosły za sobą ryzyko zarażenia się koronawirusem. Zapewniając bezpieczeństwo innym, narażaliście własne życie i zdrowie.

Pragnę serdecznie podziękować Wam za odwagę i determinację, którą się wykazaliście, a także za niezwykle poświęcenie dla drugiego człowieka. Dziękuję za dotychczasowe zaangażowanie w zwalczaniu epidemii oraz nieustającą gotowość do służby i pracy w tej trudnej i wciąż zmieniającej się rzeczywistości.

Po raz kolejny daliście mi powód do prawdziwej dumy z bycia przełożonym tak wartościowych ludzi i utwierdziliście mnie w przekonaniu, że zawsze mogę na Was liczyć.

Szanowni Państwo,

gen. insp. Jarosław Szymczyk



Jesteśmy przygotowani na rozwój sytuacji

Z p.o. dyrektorem Głównego Sztabu Policji Komendy Głównej Policji insp. **ADAMEM KACHELEM** rozmawia Andrzej Chyliński

Nocą 24 lutego Rosja rozpoczęła otwartą agresję na Ukrainę. Był Pan wtedy zastępcą dyrektora GSP KGP, a p.o. Komendant Główny Policji powołał Pana na stanowisko p.o. dyrektora GSP. O czym Pan wtedy pomyślał?

Datę 24 lutego 2022 r. zapamiętam na całe życie. Właśnie z tych dwóch powodów, które Pan wymienił. Pierwszą myślą, która przyszła mi tego ranka do głowy po tym, gdy odczytałem poranne meldunki o wybuchu wojny otrzymane z Centrum Operacyjnego KGP, była swego rodzaju obawa i troska o życie oraz zdrowie niewinnych ludzi, którzy będą się musieli zmierzyć z rosyjską agresją. Niewątpliwym awans związany z mianowaniem mnie na stanowisko p.o. dyrektora Głównego Sztabu Policji KGP już od samego początku okupiony został nie lada wyzwaniem. Jako policjant z 30-letnim doświadczeniem zawodowym podczas swojej kariery widziałem wiele. Uczestniczyłem w dużych i ważnych przedsięwzięciach, realizowałem trudne i skomplikowane zadania, ale jak wszyscy moi koledzy i koleżanki w tej formacji po raz pierwszy przyszło mi się zmierzyć z działaniami wojennymi i tak ogromnym, jak się później okazało, kryzysem uchodźczym. Jednakże muszę przyznać, że mimo eskalującego napięcia sytuacji kryzysowej i zintensyfikowanego obiegu informacji, jak to zawsze bywa na początku każdego konfliktu wojennego, byłem spokojny o przygotowanie Policji do działań. Przede wszystkim dlatego, że jednym z głównych zadań Głównego Sztabu Policji KGP jest gromadzenie i analizowanie informacji o bieżących zdarzeniach i zagrożeniach na terenie kraju oraz podejmowanie działań służących ich zapobieganiu i eliminowaniu. Dzięki zaangażowaniu i profesjonalizmowi funkcjonariuszy, z którymi mam przyjemność pracować w Głównym Sztabie Policji KGP, to zadanie jest wykonywane bezbłędnie. Wynika to przede wszystkim z ogromnego doświadczenia i przygotowania

komórek sztabowych zdobytego w ciągu lat, które zostało potwierdzone i wykorzystane szczególnie w działaniach podejmowanych od 2019 r. – wybuch epidemii COVID-19, protesty społeczne, kryzys na granicy białoruskiej oraz bieżące zadania wynikające z kompetencji ustawowych. Przypomnę, że to właśnie Główny Sztab Policji KGP oraz sztaby Policji KWP dźwigały ciężar koordynacji prowadzonych działań policyjnych, gromadziły, analizowały i przetwarzały niezbędne informacje we współpracy z innymi służbami, które pozwoliły na podejmowanie – jak się okazało – słusznych decyzji.

Był Pan na granicy litewsko-białoruskiej, polsko-białoruskiej i teraz na polsko-ukraińskiej. Napięcie eskalowało. Co Pan widział?

To prawda. Działania podejmowane w każdej z wymienionych stref granicznych były zgoła inne, charakteryzowały się innym rodzajem realizowanych zadań. Dlatego kierowani do nich byli przede wszystkim policjanci z oddziałów i pododdziałów prewencji Policji, którzy są najlepiej przygotowani do tego typu zadań i to właśnie oni pierwsi reagują i podejmują działania w ramach Odvodu Centralnego Komendanta Głównego Policji, którym w imieniu Komendanta Głównego Policji zarządza dyrektor GSP KGP. Policjanci biorący udział w misji policyjnej na Litwie przede wszystkim wspierali naszych litewskich kolegów podczas prowadzonych przez nich czynności. Z kolei na granicy polsko-białoruskiej funkcjonariusze zmierzali się z czymś do tej

pory niespotykanym. Zorganizowana operacja służb białoruskich mająca na celu wykorzystanie migrantów do destabilizacji sytuacji w niepodległym państwie pokazała *de facto*, że polscy policjanci w stu procentach wypełniają słowa roty ślubowania, które złożyli. Jak wszyscy mogliśmy to zaobserwować w przekazach medialnych – strzegli bezpieczeństwa państwa i jego obywateli nawet z narażeniem życia. Oczywiście jest, że funkcjonariusze Policji narażanie swojego życia i zdrowia mają wpisane w zawód. Jednakże fala agresji ze strony migrantów i nieustanne prowokacje służb białoruskich to zagrożenia, z którymi przyszło się im mierzyć codziennie, niemalże bez przerwy, bez względu na porę dnia i warunki atmosferyczne.

Co widziałem? Widziałem przede wszystkim ogromny profesjonalizm, zaangażowanie i heroizm funkcjonariuszy polskiej Policji. Pragnę przypomnieć, że obrona polskiej granicy wspólnie ze Strażą Graniczną i Wojskiem Polskim to działania prowadzone na terenach leśnych, bagnach, w deszczu i ogromnym mrozie. Natomiast działania podejmowane na granicy polsko-ukraińskiej to zarządzanie kryzysem na skalę do tej pory niespotykaną. Policjantom przyszło się zmierzyć twarzą w twarz z niewyobrażalną tragedią ludzką, którą tak naprawdę jak do tej pory mogliśmy obserwować tylko w serwisach informacyjnych ze świata. Będąc na granicy polsko-ukraińskiej, po raz kolejny zobaczyłem świadectwo profesjonalizmu i poświęcenia funkcjonariuszy polskiej Policji. Wydaje się, że policjanci to przede wszystkim bardzo odporne na stres jednostki o twardym charakterze. Jednakże działania podejmowane przez nich na przejściach granicznych, w tym okazywana uchodźcom – przede wszystkim matkom z dziećmi – pomoc, to wyraz ogromnej empatii, którą policjant musi się cechować. Z całą odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że policjanci zdali ten egzamin z człowieczeństwa.

W związku z wojną na Ukrainie operacje policyjne prowadzą KWP w Lublinie i KWP w Rzeszowie. Co Policja robi z poziomu centralnego?

Owszem, na terenach podległych KWP w Lublinie i KWP w Rzeszowie są prowadzone działania w formie operacji policyjnej, jak widzimy w sposób bardzo profesjonalny i efektywny. Natomiast jeśli chodzi o poziom centralny, to zgodnie z posiadanymi kompetencjami, przez powołane Centrum Operacyjne Komendanta Głównego Policji, które podlega dyrektorowi Głównego Sztabu Policji KGP, jest realizowana ogromna praca analityczno-koordynacyjna. Podległe mi Centrum Operacyjne KGP wykonuje swoje zadania 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu. Policjanci pełniący w nim służbę bez wątpienia są jednymi z najlepszych. Wykonują oni zadania polegające na gromadzeniu, analizowaniu i przetwarzaniu informacji będących w zainteresowaniu Policji. Następnie, poprzez ich odpowiednie wykorzystanie, kierownictwo Komendy Głównej Policji jest w stanie w sposób celowy zarządzać działaniami Policji o zasięgu ogólnokrajowym, kierować odpowiednie siły i środki, w tym podległą Komendantowi Głównemu Policji flotę powietrzną – przypomnę, że lotnictwo Policji w ciągu ostatnich lat wzbogaciło się o nowoczesne śmigłowce typu Black Hawk oraz Bell, które są kierowane do działań na pierwszej linii. Ale zarządzanie informacją to także, a może przede wszystkim, tworzenie procedur i planów reagowania w sytuacjach kryzysowych, standardów funkcjonowania oddziałów i samodzielnych pododdziałów prewencji Policji, służb dyżurnych, koordynowanie przygotowań do realizacji zadań Policji w warunkach zewnętrznego zagrożenia bezpieczeństwa państwa i wojny.

Z jakimi problemami w tej sytuacji mierzą się policjanci? Ci służący na pierwszej linii, na granicy, dworcach?

Przede wszystkim z ogromnym stresem. Policjanci, mimo doświadczenia, tak naprawdę na co dzień spotykają się z nowymi tragediami ludzkimi, na które mimo prowadzonych szkoleń nie da się przygotować. To wszystko gdzieś się odkłada, gdzieś w nich pozostaje. Pamiętajmy również, że funkcjonariusze pełniący służbę na pierwszej linii muszą się mierzyć z wieloma niedogodnościami, takimi jak niekorzystne warunki atmosferyczne, ale również nienormowany czas służby, a przede wszystkim rozłąka z rodzinami. Pragnę zaznaczyć, że działania podejmowane przez Policję w związku z wojną na Ukrainie mają charakter ogólnokrajowy. Na polską granicę wschodnią są kierowani policjanci ze wszystkich garnizonów i wszystkich pionów służb policyjnych – z pionu ruchu drogowego, pionu kryminalnego, pionu prewencji. Oczywiście osoby, które wstąpiły w szeregi Policji, miały świadomość, że nie jest to zwykła praca, a służba. Służba narodowi. Niemniej jednak każda funkcjonariuszka, każdy funkcjonariusz to także człowiek. Ze wszystkimi swoimi słabościami

mi. Słabościami, które przekuli w niesamowite świadectwo tego, że mundur polskiego policjanta, noszony przez nich z honorem, znaczy naprawdę wiele i Polacy mogą na nas liczyć, bez względu na wszystko.

Nie wiemy, co nas może jeszcze czekać, a do zadań GSP KGP należy również koordynowanie przygotowań do realizacji zadań Policji w warunkach zewnętrznego zagrożenia bezpieczeństwa państwa i wojny. Czy już doszliśmy do tego momentu?

Jak już wspominałem, polska Policja swoje zadania realizuje w trybie ciągłym. My, jako sztabowcy, mamy w swoim DNA gen ciągłego przygotowywania się na sytuacje, których inni nie zauważają, ignorują. To pozwala zapewnić nam bezpieczeństwo i porządek publiczny na terenie kraju, a przede wszystkim przedstawić gotowe rozwiązania dla kierownictwa KGP. Komendant Główny Policji może dzięki temu podejmować odpowiednie decyzje w nagłych i trudnych sytuacjach. Jak Pan słusznie zauważył, komórki właściwe w sprawach sztabowych mają również struktury odpowiedzialne za tzw. przygotowania obronne. Pracują w nich policjanci odpowiedzialni za przygotowanie Policji do działań na wypadek wojny bądź innego zewnętrznego zagrożenia bezpieczeństwa państwa. Wydaje mi się, że obecnie Rzeczpospolita Polska mierzy się z takim zewnętrznym zagrożeniem. Nie mówię tutaj o wojnie *sensu stricto* wymierzonej w nasz kraj, ale o zagrożeniach związanych z nieprzewidywalnym rozwojem sytuacji za naszą wschodnią granicą. Niejednokrotnie, tak jak w przypadku zagrożenia na granicy białoruskiej, mogliśmy zaobserwować działania o charakterze hybrydowym. Niemniej jednak z całą pewnością mogę stwierdzić, że jako Policja jesteśmy przygotowani do realizacji zadań wykonywanych przez jednostki organizacyjne przewidziane do militaryzacji w ramach powszechnego obowiązku obrony RP oraz w celu wykonywania zobowiązań sojuszniczych na wszystkich czterech poziomach organizacyjnych, tj. strategicznym, operacyjnym, operacyjno-taktycznym i taktycznym. W ciągu ubiegłych lat policjanci wielokrotnie zabezpieczali ćwiczenia oraz inne przedsięwzięcia organizowane przez Wojsko Polskie oraz inne służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo i integralność polskich granic, a także w nich współuczestniczyli, co niejednokrotnie zostało docenione zarówno przez resort obrony narodowej, jak i zagranicznych partnerów.

Dziękuję za rozmowę.



UKRAINA

Sierż. szt. ANDRZEJ DMYTRENKO myślami wciąż jest na **UKRAINIE**. Tam się urodził, miał beztrudne dzieciństwo. Teraz...?

Martwi się o swoich najbliższych, którzy tam zostali.

Ale nie siedzi z założonymi rękoma. Oddelegowany z Oddziału Prewencji Policji w Katowicach do Centrum Poszukiwania Osób Zaginionych Komendy Głównej Policji służy znajomością swojego języka ojczystego. **UKRAIŃSKIEGO**.

W W SERCU

Ma co robić, a spraw przybywa i są coraz poważniejsze. Pierwsze telefony były przede wszystkim od osób, które po ucieczce przed wojną z Ukrainy do Polski starały się szybko zorganizować na nowo swoje życie w naszym kraju. Szukały urzędów pracy, noclegów, chciały wyrobić niezbędne dokumenty, a nie mogąc czy nie potrafiąc uzyskać pomocy, dzwoniły do Policji pod numer podany razem z informacją w języku ukraińskim. Ale wraz z napływem ludzi przybywało także kłopotów. Po przekroczeniu granicy z Polską nie mogli się odnaleźć z bliskimi lub znajomymi bądź stali się ofiarami przestępstw. Dlatego gdy zdenerwowani dzwonią do CPOZ KGP i okazuje się, że polski policjant proponuje im przejście na rozmowę w języku ukraińskim, Andrzej Dmytrenko słyszy w słuchawce westchnienie ulgi.

On sam nigdy nie myślał, że jego znajomość języka ukraińskiego może okazać się tak bardzo przydatna w służbie. A już nigdy, że w tak tragicznych okolicznościach...

LEKCJA PATRIOTYZMU

Andrzej urodził się w 1980 r. w Kijowie. Rodzice dali mu na imię Andrij. Andrzejem stał się wiele lat później.



– W Kijowie przez sześć lat byłem w dziecięcym zespole pieśni i tańca „Pierwiosnek”. Zespół zrzesał w większości dzieci polskiego pochodzenia. To tam uczyłem się języka polskiego. Śpiewaliśmy po polsku, mieliśmy też katechazy. Występowaliśmy tylko w strojach krakowskich, bo innych nie mieliśmy. Na zajęciach ze śpiewu pierwszymi utworami, których się nauczyłem, były hymn Polski i Rota. Potem uczyliśmy się pieśni patriotycznych, kolęd, ale też ludowych piosenek, takich jak „Szła dziewczeczka do laseczka”. Po sześciu latach w zespole i pięciu wyjazdach na festiwale do Polski, m.in. do Zielonej Góry w 1993 r., wszystko rozumiałem po polsku, ale gorzej było z mówieniem, bo choć potrafiłem, to się wstydziałem, że kaleczę język.

Może kiedyś tak było, ale na pewno nie dziś.

– W 1996 r. skończyłem szkołę podstawową i nie miałem żadnych planów wyjazdu do Polski. Ale mama, bez mojej wiedzy, zorganizowała wyjazd do szkoły średniej koło Lublina. To było technikum pszczelarstwa w miejscowości Pszczela Wola. Bardziej chodziło o to, żebym skończył szkołę w Polsce. Mama wychodziła z założenia, że gdy kiedyś będę szukał pracy, to lepiej to będzie wyglądało w CV.

Z naszej perspektywy ukończenie szkoły rolniczej pod Lublinem to może nie jest nic wielkiego, ale pokazuje, że już w latach 90. XX w. Polska dla wielu ludzi to był lepszy świat. My wtedy tego tak nie postrzegaliśmy.

– Zostałem technikiem pszczelarzem, choć nigdy potem w zawodzie nie pracowałem. Po pięciu latach nauki Polska mi się spodobała, doświadczyłem innego życia. Rozpocząłem studia na Akademii Rolniczej w Poznaniu. Teraz jest to Uniwersytet Przyrodniczy. Tak zostałem magistrem technologii drewna.

Wybór studiów przez Andrzeja nie był dziełem przypadku. Jego ojciec Leonid był stolarzem.

– Agnieszkę poznałem w Tatrach podczas wakacji. Byłem po I roku studiów, ona zaczynała pedagogikę. Ślub mieliśmy w Irpieniu koło Kijowa, bo ja mam większą rodzinę na Ukrainie. Z Polski przyjechało dziewięć osób. Mieszkamy w Jaworznie, w domu rodzinnym żony.

Dużo stojących tu mebli zaprojektował i zrobił sam.

– Od 2006 r. pracowałem w zakładzie meblowym w Jaworznie. W 2007 r. urodził się Szymek. Tam pracowałem sześć lat. Nie narzekałem na pracę, ale postanowiłem zmienić coś w życiu. Zawsze marzyła mi się służba w Policji, ale byłem obywatelem innego kraju, nie było możliwości, bym został przyjęty. W 2009 r. uzyskałem polskie obywatelstwo.

Imię z Andrija na Andrzej zmienił dopiero w 2018 r. ze względów praktycznych.

NA PEWNO PRZYDASZ SIĘ W POLICJI

– Do złożenia podania o przyjęcie do służby zachęcił mnie kolega, z którym wcześniej pracowałem w zakładzie meblowym. Może nie tyle zachęcił, co przypomniał mi o moich planach. To był 2012 rok. Zbliżały się mistrzostwa Europy w piłce nożnej organizowane w Polsce i na Ukrainie. Kolega mówił mi: „Znasz ukraiński, na pewno przydasz się w Policji”. Jeszcze tylko musiałem wyrobić sobie książeczkę wojskową. Złożyłem dokumenty, rekrutacja trwała długo i do Policji

UKRAJN

zostałem przyjęty w marcu 2013 r. Większość nowo przyjętych skierowano do OPP w Katowicach.

W 2012 r. rynek pracy w Polsce wyglądał nieciekawie. Służba w Policji dawała poczucie stabilności.

– Wtedy nie do końca wiedziałem, na czym polega służba w oddziale prewencji. Na adaptacji zawodowej byłem w Warszawie. Dużo się działo. Potem wróciłem do Katowic. Ze względu na specyfikę służby początkowo było ciężko, ale się przyzwyczailem.

DZIEŃ, KTÓRY ZMIENIŁ WSZYSTKO

24 lutego wojska rosyjskie otwarcie zaatakowały Ukrainę, gdzie zostali jego rodzice, dwie siostry i dwóch braci z rodzinami. Tata ma ponad 70 lat, a mama niewiele mniej. Dokuczają jej schorwane nogi. Bracia i siostry podjęli decyzję o ewakuacji rodziców do Polski. Starszy brat Sergiusz już zgłosił się do wojska, ale dostał przepustkę, by dowieźć rodziców do Lwowa. Młodszy brat Piotr zajął się nimi we Lwowie i pomógł dostać do pociągu. Nie udało się do pierwszego, pojechali drugim. Do Przemyśla. Normalnie podróż trwa 3 godziny, ta zajęła 30. Mama na szczęście miała miejsce siedzące, ale ojciec już nie.

– Od kolegów będących na przejściu wiedziałem, że podróż rodziców może się bardzo przeciągnąć, więc uruchomiłem znajomych, którzy mieli się nimi zaopiekować możliwie szybko po przekroczeniu granicy.

Sierż. szt. Andrzej Dmytrenko jest znany i szanowany w OPP w Katowicach. Angażuje się w służbę. Dwa razy z NSZZP był na cmentarzach ukraińskich, gdzie spoczywają polscy funkcjonariusze Policji Państwowej. Teraz sam znalazł się w potrzebie. Rodzice ostatecznie pierwszą noc w Polsce spędzili w Rzeszowie, skąd Andrzej przywiózł ich do Jaworzna. Teraz mieszkają tuż obok niego u wspólnych znajomych, którzy udostępniili im swoje mieszkanie.

– Mama przyjechała z jedną torbą, ale dobrze że nie brała więcej, bo i tak musieliby wszystko zostawić na dworcu we Lwowie. Koledzy z mojej kompanii, sam nie wiem kiedy, zrobili między sobą zbiórkę,

żeby wesprzeć rodziców. Odebrałem bardzo dużo telefonów od osób oferujących wsparcie.

Ledwie przywiózł rodziców z Rzeszowa, musiał wracać w tamte strony. Służbowo. Zabezpieczał konwój z obokrajowcami, ale nie z Ukraińcami. Na przejściu granicznym w Medyce zobaczył płaczące dziecko. Gdy dał mu słodycze i odezwał się do niego w języku ukraińskim, dziecko zrobiło wielkie oczy. Tak samo jak jego babcia, która po chwili się odnalazła: „Polski policjant, a mówi po ukraińsku!”.

– Taka drobna sprawa, a dla tych przerażonych i zmęczonych ludzi okazuje się niezwykle ważna. Dodaje im otuchy.

Andrzej chciałby, aby jego znajomość języka ukraińskiego była wykorzystana w Policji. Zwłaszcza teraz.

– Odkąd jestem dziewięć lat w Policji, to dwa razy przychodziło do nas zapytanie o znajomość języków obcych i w jakim stopniu: A, B, C. I czy jest udokumentowana. Ale jak mam określić znajomość swojego języka ojczystego i jaki mam na to papier? Zaznaczałem więc „bardzo dobra” z dopiskiem „język ojczysty”. Język ukraiński jest bardziej zbliżony do polskiego niż rosyjski.

W szkole miałem równoległe język ukraiński i rosyjski, dlatego obydwojma językami biegle władam. Rosyjski w szkole nigdy nie był traktowany jako język obcy, czyli były ukraiński, rosyjski i język obcy: angielski. Rosyjskim i ukraińskim się po prostu mówi. Teraz ludzie przechodzą na ukraiński. Co ciekawe, najstarszy brat zawsze mówił po rosyjsku, choć wszyscy w domu – po ukraińsku. Ale po 2014 r. i aneksji Krymu przeszedł na ukraiński. Teraz, gdy ktoś mówi do niego po rosyjsku,

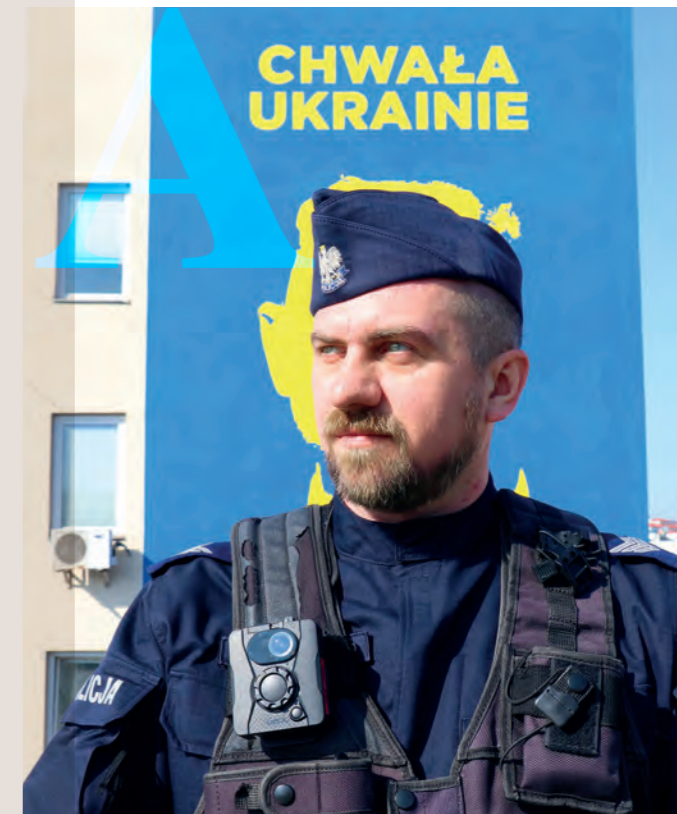
odpowiada: „Nie rozumiem, proszę mówić do mnie w moim języku”. Albo odpowiada po ukraińsku. Jest prawdziwym patriotą. Teraz znowu poszedł na wojnę. Wcześniej przez dwa i pół roku służył w Donbasie w składzie Sił Zbrojnych Ukrainy.

NIE OGLĄDAM RELACJI Z UKRAINY

Andrzej Dmytrenko bardzo przeżywa wojnę na Ukrainie. Ale relacje telewizyjne oglądał tylko pierwszego dnia.

– Nie chcę oglądać, dla mnie to są bardzo ciężkie tematy, zwłaszcza gdy mówią o miejscowościach, które znam, w których mieszkałem. Tam teraz są najcięższe walki. Widziałem filmy wrzucane do internetu. Tam, gdzie się bawiłem, będąc dzieckiem, dziś są zgliszczka i ruiny. Może słabo to zabrzmie, ale kiedy widzę zniszczony sprzęt rosyjski, to mnie to cieszy. Nie żałuję ich, bo przyszli po to, by zabijać moich rodaków. Gina cywile... To jest przerażające. Pierwsze dni to dla mnie było jak matrix, nie mogłem uwierzyć, że Ukraina została zaatakowana przez Rosję. Dużo Rosjan mieszka na Ukrainie, dużo Ukraińców mieszka w Rosji, rodziny są ze sobą splecione. Mam w Rosji kuzynów, kuzynki... Znam przypadek walki dwóch braci przeciwko sobie. Jeden broni Kijowa, drugi jest żołnierzem wojsk rosyjskich, wyemigrował do Rosji wiele lat temu i teraz jest najeźdźcą. Jak można było wejść do kraju, z którym ma się tyle wieków wspólnej historii, nie powiem – trudnej historii – ale jednak wspólnej? W jakim stopniu trzeba mieć wyprane mózgi, żeby mówić o oczyszczeniu Ukrainy z faszystów i zabijaniu banderowców? Dopiero gdy przyjechali do mnie rodzice, to zaczęło do mnie docierać, że to nie jest fikcja, która dzieje się tylko na ekranie telewizora.

Po rodzicach na przedostanie się do Polski kolejną zdecydowała się siostra Ania z dziećmi. Jej już było znacznie trudniej, ale się udało. Druga siostra Andrzeja początkowo nie zamierzała



opuszczać Ukrainy, ale tam, gdzie mieszkała, zrobiło się tak niebezpiecznie, że nie miała wyboru. Po kilka dniach i ona dotarła do Polski, a potem do Jaworzna, gdzie pod jednym dachem mieszka z rodzicami, siostrą i wszystkimi ich dziećmi.

– Martwię się o braci, ale wiem, że są cali.

NIE PODDADZĄ SIĘ!

Po zakończonej służbie w CPOZ KGP idziemy razem ulicami Warszawy. Wszędzie słyszymy ukraińską mowę, widzimy długą kolejkę ludzi do fotografa i kolejną do urzędu dzielnicy. Wszyscy to Ukraińcy. Część z nich kiedyś wróci do swoich domów, nawet jeśli będą musieli je odbudować, ale część pozostanie wśród nas na zawsze.

– Cała historia Ukrainy to jedno jarzmo za drugim, bat po bacie. Od Rosji, Związku Radzieckiego. Przecież Ukraina była już niepodległa w 1918 r. Rok, półtora. Bolszewicy to odebrali. Teraz była szansa, 30 lat niepodległości i znowu im się wydaje, że niepodległość zostanie odebrana... Jaka jest narracja Putina? Już w 2014 r. mówił, że Ukraina może istnieć, ale Krym jest Rosji i go zabiera. Donbas? W sumie też jest wam niepotrzebny, bo tam dużo Rosjan i my im damy swoje obywatelstwo, a teraz...? Ukraina nie ma prawa istnieć. Nie ma takiego państwa, nie ma takiej nacji jak Ukraińcy.

To straszne.

– Ukraina musi się obronić w ten czy inny sposób, nawet nie patrząc na duże straty. To jest walka o to, czy Ukraina jako kraj będzie istnieć, a Ukraińcy jako naród przetrwają. Dlatego jest tak zacięty opór i się nie poddadzą!

ANDRZEJ CHYLIŃSKI

zdj. Andrzej Chyliński, archiwum prywatne Andrzeja Dmytrenki

Polska Policja od początku wojny na Ukrainie pomaga swoim sąsiadom. Na wieść o wybuchu konfliktu funkcjonariusze szybko ruszyli z pomocą, otwierając swoje niebieskie serca. Pomoc przybiera różnorakie formy – zarówno indywidualnych działań, jak i zorganizowanych oraz skoordynowanych akcji.

Błyskawicznie z pomocą pospieszyła Komenda Główna Policji. Decyzją komendanta głównego wysłano na Ukrainę już trzy duże konwoje składające się z samochodów ciężarowych wypełnionych m.in. sprzętem do ochrony osobistej.

Dla uchodźców z Ukrainy i ich rodzin przebywających w Polsce Centrum Poszukiwań Osób Zaginionych Komendy Głównej Policji uruchomiło specjalną infolinię pod numerem telefonu 47 72 123 07 oraz skrzynkę e-mail: cpozkgp@policja.gov.pl, dzie-



ki którym można przekazywać i uzyskiwać informacje oraz pomoc w sytuacjach związanych z zaginięciem osób, które przekroczyły granicę Polski.

Do akcji pomocy włączyło się także Stowarzyszenie Weteranów Działań poza Granicami RP, Region IPA CBS Międzynarodowego Stowarzyszenia Policji oraz Stołeczna Grupa Wojewódzka Międzynarodowego Stowarzyszenia Policji IPA, ze wsparciem Biura Komunikacji Społecznej KGP. Zebrane środki rzeczowe i finansowe zostały przekazane policjantom ukraińskim.

POLICYJNI ZWIĄZKOWCY

W akcji pomocy policjantom ukraińskim od początku uczestniczą policyjni związkowcy. Przewodniczący NSZZ Policjantów podkom. Rafał Jankowski jest w stałym kontakcie z szefem policyjnych związków zawodowych w Ukrainie Igozem Poplavskiyem z Czernichowa, wiceszefową tej organizacji Liubową Buniakiną z Kijowa oraz przewodniczącym obwodu lwowskiego Jaroslavem Junakiem.

– Policjanci oddali swój sprzęt na potrzeby wojska i kolegów, którzy walczą z najeźdźcą, teraz najbardziej potrzebują wszystkiego, co pomoże im trwać na posterunku, czyli: kamizelek kuloodpornych, hełmów, kominiarek, opatrunków osobistych, środków przeciwbólowych i innych rzeczy. Jako Zarząd Główny NSZZP ogłosiliśmy zbiórkę pieniężną na ten cel. Ustaliliśmy, że zakupione przedmioty zostaną dowieziona na granicę polsko-ukraińską, gdzie odbiorą je od nas policjanci ze Lwowa, którzy wiedzą, dokąd w pierwszej kolejności powinny trafić – mówi przewodniczący Rafał Jankowski.

ZG NSZZP uruchomił rachunek bankowy, na który można dokonywać wpłat:

ING Bank Śląski S.A. 55 1050 1025 1000 0090 8154 9991 z dopiskiem „Pomoc ukraińskim policjantom”.

Przewodniczący Rafał Jankowski za pośrednictwem centrali Europejskiej Unii Policji (EPU) zwrócił się do związków zawodowych policjantów w Europie o wsparcie finansowe i rzeczowe dla policjantów z Ukrainy, jednocześnie deklarując dostarczenie zebranego sprzętu na granicę polsko-ukraińską. Odzew był bardzo szybki, kilka dni później transport potrzebnych rzeczy przyszedł z Holandii, swoja pomoc zadeklarowali policjanci niemieccy, irlandzcy, brytyjscy, litewscy, chorwaccy. Cały czas napływają datki od policjantów z Europy, w ciągu tygodnia zebrano blisko 30 000 euro i środki cały czas płyną.

– Jak dzielnie walczą nasi ukraińscy przyjaciele, może świadczyć fakt, że gdy podczas rozmowy z przewodniczącą z Kijowa Liubową Buniakiną zaproponowaliśmy, żeby jako kobieta ewakuowała się ze strefy wojennej, a nasz związek zawodowy udzieli jej wsparcia i pomocy w Polsce, odpowiedziała: „Jesteśmy ukraińskimi policjantami i będziemy walczyć o nasz kraj!” – mówi Rafał Jankowski

Policyjni związkowcy pomagają na różne sposoby. Dla przykładu – związkowcy z Lublina i Rzeszowa odbierają z granicy ukraińskie rodziny i przewożą własnym transportem w wyznaczone miejsca. Trzy ukraińskie rodziny policyjne podjęli w swoich domach związkowcy z Podkarpacia, przewodniczący i wiceprzewodniczący ZW w Lublinie osobiście odwożą matki z dziećmi do miejsc schronienia

POLSCY POLICJANCI DLA UKRAINY

na Śląsku. Związkowcy pracują też przy załadunku konwojów z darami wysyłanymi na teren Ukrainy.

Przewodniczący Zarządu Głównego codziennie uściśla listę kolejnych potrzeb z przewodniczącym zarządu związku zawodowego obwodu lwowskiego oraz komendantem policji obwodu lwowskiego.

– Jesteśmy w stałym kontakcie z ukraińskimi kolegami i będziemy na bieżąco reagować na ich potrzeby – mówi Rafał Jankowski.

WSPÓL W SZCZYTNI I SZKOŁY POLICYJNE

Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie od lat współpracuje z Lwowskim Państwowym Uniwersytem Spraw Wewnętrznych MSW. W dniu, w którym Rosja zaatakowała Ukrainę, rektor tej uczelni pułkownik Policji prof. Roman Błahuta zwrócił się do WSPoI z prośbą o pomoc.

– Natychmiast ogłosiliśmy zbiórkę koleżeńską wśród naszej kadry i słuchaczy. Odzew był błyskawiczny, suma, którą udało się zebrać, przerosła nasze wyobrażenia. Kiedy następnego dnia rano przeliczono datki, okazało się, że w jeden dzień wśród funkcjonariuszy, pracowników cywilnych, studentów i słuchaczy udało się zebrać 42 766,96 zł. Za zgromadzone pieniądze kupiliśmy materiały i środki opatrunkowe, w tym hemostatyczne, środki dezynfekcyjne, leki przeciwbólowe dostępne bez recepty oraz sprzęt medyczny jednorazowego użytku, koce ratunkowe, śpiwory i artykuły żywnościowe – mówi komendant rektor WSPoI insp. dr hab. Iwona Klonowska.

Oprócz zbiórki pieniężnej słuchacze WSPoI oddali swoje prywatne, w pełni wyposażone apteczki samochodowe, a jeden z ratowników przekazał profesjonalnie wyposażony prywatny zestaw ratownictwa R-1 oraz 600 sztuk opatrunków osobistych i kilka kołnierzy ortopedycznych, których zbiórkę zorganizował wśród kolegów i znajomych. Słuchacze szkoły przekazali nawet słodycze (215 czekolad) i artykuły żywnościowe (1081 konserw) otrzymane w ramach posiłków, jak również z własnych zasobów. Dary zostały wysłane wraz z pozostałymi rzeczami ukraińskimi kolegom.

Kierownictwo WSPoI zwróciło się też do czterech szkół policyjnych, które wsparły akcję pomocy, przekazując uzbierane datki: Centrum Szkolenia Policji w Legionowie – 11 678,64 zł, Szkoła Policji w Pile – 7000 zł, Szkoła Policji w Słupsku – 10 287,65 zł i Szkoła Policji w Katowicach – 5123,50 zł. Łącznie zebrano 76 856,75 zł. W ostatniej chwili przed wysłaniem transportu na prośbę ukraińskich przyjaciół zakupiono jeszcze cztery akumulatory oraz dwa kompresory.

2 marca z Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie wyruszył konwój na granicę polsko-ukraińską. Na przejściu granicznym Medyka-Szeginie odbyło się przekazanie zgromadzonych i zakupionych artykułów. Po obydwu stronach było wielkie wzruszenie.

– Będziemy pomagać nadal, lista potrzeb jest od początku uzgadniana z płk. dr. Vasylem Franchukiem – kierownikiem Działu Międzynarodowej Działalności Edukacyjnej reprezentującym rektora lwowskiego Uniwersytetu Spraw Wewnętrznych, z którym jesteśmy w stałym kontakcie. Starając się zaspokoić ogromne potrzeby, za resztę pieniędzy z koleżeńkiej zbiórki zamówiono środki łączności o wartości 24 800 zł, które zostały przekazane w drugim transporcie 13 marca – mówi insp. Iwona Klonowska.

Na ręce insp. Klonowskiej rektor uniwersytetu lwowskiego przesłał po-

dziękowania dla kadry i słuchaczy wszystkich szkół policyjnych za *wsparcie szkół policji oraz za wsparcie narodu ukraińskiego w tym trudnym momencie (...). Chcemy Was zapewnić, że każda rzecz, którą przekazujecie, zostanie wykorzystana racjonalnie i, co najważniejsze, dokładnie tam, gdzie jest priorytetowe.*

JEDNOSTKI POLICJI I INDYWIDUALNI FUNKCJONARIUSZE

Policjanci i pracownicy z KWP w Lublinie zebrali i zawieźli na wschodnią granicę sprzęt, którego pilnie potrzebują ich mundurowi koledzy na Ukrainie. Lubelska KWP od lat współpracuje z policjantami obwodu wołyńskiego i to do nich trafił pierwszy transport najpotrzebniejszych rzeczy – apteczek pierwszej pomocy, koców, karimat, śpiworów, latarek i kamizelek taktycznych.

Policjanci i pracownicy z komendy w Puławach oraz jednostek w Kurowie, Kazimierzu Dolnym i Nałęczowie zorganizowali zbiórkę artykułów spożywczych, higienicznych, opatrunkowych oraz leków. Pomagają też Ukraińcom w dotarciu do miejsc noclegowych i wyznaczonych punktów pomocy.

Funkcjonariusze z Nowego Sącza wraz z innymi policjantami z Małopolski oddelegowanymi w rejon granicy polsko-ukraińskiej dbają o bezpieczeństwo i wspomagają miejscowe służby, a ich służbowy autokar jest wykorzystywany do przewożenia obywateli Ukrainy do miejsc, w których mogą uzyskać pomoc i schronienie.

Dolnośląscy mundurowi angażują się w lokalne zbiórki pieniędzy, żywności, odzieży czy też artykułów wysyłanych za wschodnią granicę. Funkcjonariusze ze Złotoryi uczestniczyli w zbiórce sprzętu i wyposażenia specjalistycznego zorganizowanej przez tamtejszych strażaków wśród jednostek Państwowej Straży Pożarnej i ochotniczej. Zgromadzono m.in. agregaty prądowórcze, motopompy, odzież specjalną, hełmy, artykuły medyczne i mnóstwo innego sprzętu.

Do akcji pomocowej włączyli się policjanci z IPA w Kędzierzynie Koźlu wspólnie z policjantami czeskimi, policjanci i pracownicy cywilni powiatu poddębickiego, policjanci z Wieliczki, z Lubartowa, z Jastrzębia, gdzie ponadto funkcjonariusze zorganizowali dach nad głową dla kilku ukraińskich rodzin, czy z Jędrzejowa, gdzie policjant przyjął do swojego domu pięć osób uciekających przed wojną.

SŁUŻYĆ PRZEZ PRZYJAŹŃ

W obliczu tak ogromnej tragedii ludzkiej „Służyć przez przyjaźń” nabrało jeszcze mocniejszego przekazu. Setki „ipowców” z całego kraju rozpoczęło zbiórki na rzecz walczącej Ukrainy. Nawiązali kontakt z ukraińskimi przyjaciółmi, by dowiedzieć się, jak można pomóc i jakie są ich potrzeby. Sprzęt paramilitarny, medyczny czy pożywienie trafiają każdego dnia za wschodnią granicę. Nie zapomniano również o psach policyjnych, dostarczając im setki kilogramów karmy. Pomoc nie jest koncentrowana jednak tylko na samym terenie Ukrainy. Członkowie

IPA (w szczególności z regionów przygranicznych) dniami i nocami pomagają uchodźcom na granicy w pierwszych chwilach na polskiej ziemi. Dają pożywienie, pomagają nosić bagaże czy informują o możliwościach, jakie otwiera przed nimi nasz kraj. Starają się dodać otuchy i siły uciekającym matkom oraz sprawić, by na buziach ich dzieci chociaż na chwilę pojawił się uśmiech.

Jedną z pierwszych decyzji władz Sekcji Polskiej IPA było przygotowanie specjalnego formularza dla członków stowarzyszenia, w którym mogą zarówno wyrazić chęć przyjęcia pod swój dach uchodźców, jak i zgłaszać inne możliwości pomocy. W domach polskich „ipowców” zamieszkały ukraińskie rodziny, którym pomoc jest niesiona również przez regiony IPA. Na stronie IPA oraz Facebooku pojawiła się też wiadomość napisana w języku ukraińskim zapewniająca o gotowości i chęci pomocy dla członków IPA Ukraina.

Nie tylko Sekcja Polska IPA pomaga. Do tego ogarniętego wojną kraju docierają konwoje pełne najpotrzebniejszych produktów z całego świata! Wielu przedstawicieli sekcji narodowych z europejskich krajów, m.in. Niemiec, Włoch czy Niderlandów przyjeżdża na polsko-ukraińską granicę. Przywożą potrzebne produkty, ale również oferują transport dla uciekających przed wojną. Pomagają sierotom, które ewakuowane z Ukrainy trafiły do polskich domów dziecka. Członkowie stowarzyszenia pomagają w zaplanowaniu wyprawy lub organizacji noclegów.

Zarząd Światowy IPA po wysłuchaniu stanowiska przedstawicieli IPA Rosja podjął decyzję o natychmiastowym i bezterminowym zawieszeniu tej sekcji. Rozpoczął również zbiórkę funduszy na pomoc Ukrainie. Zebrane pieniądze trafiają zarówno do samej Ukrainy, jak i do krajów, które są najbardziej zaangażowane w pomoc, m.in. do Polski.

Mimo że „ipowcy” z całego świata wielokrotnie pokazywali swoją solidarność oraz udzielali pomocy, to nigdy „Servo per amikeco” nie miało aż takiej wydźwięku.



W akcję pomocową włączyła się także Stołeczna Grupa Wojewódzka Międzynarodowego Stowarzyszenia Policji IPA. Zbiórka niezbędnych artykułów dla walecznych przyjaciół z Ukrainy odbyła się z inicjatywy pracownika Biura Komunikacji Społecznej Komendy Głównej Policji mł. insp. w st. spocz. Andrzeja „Pułkownika” Kuczyńskiego, który wraz z Januszem Wiśniewskim czuwał nad jej sprawnym przebiegiem. W akcję, trwającą od początku marca, oprócz SGW Międzynarodowego Stowarzyszenia Policji IPA, były zaangażowane Region IPA Centralne Biuro Śledcze oraz Stowarzyszenie Weteranów Działających poza Granicami RP.

To, co udało się zebrać, przekroczyło najśmielsze oczekiwania organizatorów akcji pomocowej. Wartość zgromadzonych darów osiągnęła prawie 1,5 mln zł! Znalazły się wśród nich nie tylko artykuły żywnościowe, środki czystości, higieny osobistej, zabawki i pluszaki, ale także środki medyczne w postaci opatrunków osobistych, staz taktycznych oraz wyposażenie apteczek. Ponadto udało się zgromadzić hełmy wojskowe i kamizelki balistyczne. Firma 5.11 przekazała odzież i wyposażenie taktyczne przydatne na polu walki. Część zebranych artykułów wyruszyła specjalnym konwojem do Lwowa, natomiast reszta zostanie przekazana uchodźcom z Ukrainy przebywającym w Polsce.

Oprócz przyjmowania darów rzeczowych dodatkowym elementem zbiórki jest uruchomione konto, na które darczyńcy mogą wpłacać środki dla potrzebujących z Ukrainy.

BIURO KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ KGP

Ogromną życzliwość, empatię i wielkie serca okazują także pracownicy i policjanci Biura Komunikacji Społecznej KGP. Z ich pomocy korzysta np. 28-letnia Anastazja i jej trójka małych dzieci (10-miesięczna Emilia, 6-letnia Ewelina i 8-letni Wadym), którzy dzięki zaangażowaniu naszego kolegi

z biura, Artura, mają zapewnione rzeczy niezbędne do przeżycia. W działania pomocowe z ogromnym zaangażowaniem włączyli się także inni: koleżanki i koledzy z pracy.

Gdy Artur Orliński z Biura Komunikacji Społecznej KGP dowiedział się, że jego znajomi z Ukrainy są w niebezpieczeństwie, nie zwlekał. Natychmiast razem z żoną postanowili działać. Zorganizowali na początek łóżeczko dla najmniejszej córeczki ich 28-letniej znajomej, kocyki, drobne zabawki, chodzik dla małej, ubranka, a on sam późnym wieczorem w sobotę 26 lutego ruszył w drogę do Przemysła. Na granicy czekał w swoim samochodzie całą noc. Następnego dnia około 14.00 po wielogodzinnych oczekiwaniach rodzina z Ukrainy, po załatwieniu wszystkich formalności, nareszcie znalazła się w aucie, którym Artur zabrał ich do nowego, tymczasowego domu.

10-miesięczna córeczka pani Anastazji nie będzie pamiętać wydarzeń ostatnich dni, w przeciwieństwie do niej i jej starszych dzieci. Dlatego wsparcie, otoczenie opieką, zadbanie o poczucie bezpieczeństwa są tak niezwykle ważne. Rozmowy i zabawy z dziećmi z pewnością dają takie poczucie. Policjanci i pracownicy biura nie zapomnieli więc o zabawkach dla najmłodszych. Małenka Hania, córka Artura, i kilkuletni Olaf, syn Gosi, chętnie podzielili się swoimi zabawkami z rówieśnikami z Ukrainy.

To tylko niektóre z wielu przykładów. Każdego dnia otrzymujemy informacje o kolejnych jednostkach Policji uczestniczących w akcjach pomocy dla Ukrainy i indywidualnych funkcjonariuszach, którzy we własnych domach udzielają schronienia uciekającym przed wojną obywatelom Ukrainy.

Niektórzy pomagają w ciszy, dzieląc się swym sercem ze skromnością, nie chcą nagłaśniać tego, co robią. A podarowane dobro zawsze wraca.

mł. insp. ANNA KĘDZIERZAWSKA,
ELŻBIETA SITEK,
ANETA SOBIERAJ,
AKK

MAMY GOŚCI

Ze świata czterech stron
Z jarzębinowych dróg,
Gdzie las spalony,
Wiatr zmęczony,
Noc i front,
Gdzie niezebrany plon,
Gdzie poczerwiała głóg,
Wstaje dzień...

Goście z Ukrainy, uciekając przed wojną, przyjeżdżają do Polski. Tu o ich bezpieczeństwo dbają nasi policjanci. Tysiące każdego dnia. Dla nich noc i front są nie tylko na dworcach i w konwojach.

Widzimy to nie tylko my, widzi to cały świat. Urwały się złośliwe komentarze. Każde miejsce zbiorowego przybywania uchodźców – punkty informacyjne, recepcyjne, dworce czy lotniska – są objęte nadzorem Policji. To wiąże się ze stałą obecnością zwiększonych sił nie tylko służb prewencyjnych, ale też kryminalnych.

– Jest wiele zagrożeń: zwykle kradzieże, działają naciągacze chcący wykorzystać sytuację na przewozach czy umowach najmu nieruchomości – mówi dyrektor Biura Prewencji KGP insp. Robert Kumor. – Stąd działania prewencyjno-operacyjne są realizowane na wielką skalę. Nasi funkcjonariusze prowadzą działania profilaktyczne, w trakcie których ostrzegają przed niebezpiecznymi sytuacjami związanymi z handlem ludźmi, a także przekazu-

ją uchodźcom praktyczne informacje związane z pobytem w Polsce.

WIĘCEJ NIŻ TYLKO ULOTKA

Biuro Prewencji KGP we współpracy z Biurem Kryminalnym KGP przygotowało i rozprowadziło po całym kraju 500 tys. ulotek w języku ukraińskim i polskim ostrzegających przed zagrożeniami: „Zachowaj czujność i ostrożność! Większość ludzi ma dobre intencje i chce pomagać innym. Oferuje pomoc materialną, finansową, transport, nocleg czy pracę. Możliwe jednak, że ktoś będzie chciał wykorzystać Twoją trudną sytuację życiową”. Oprócz praktycznych rad są podane numery telefonów do Centrum Poszukiwań Osób Zaginionych KGP, w którym teraz służbę pełnią funkcjonariusze biegle władający językiem ukraińskim.

W marcu ruszyły też szkolenia specjalistyczne dla policjantów w ramach projektu pod nazwą „Identyfikacja ofiar handlu ludźmi jako podstawa uzyskania wsparcia przez pokrzywdzonego”. Projekt jest realizowany przez oba wspomniane wcześniej biura KGP w ramach Funduszu Bezpieczeństwa Wewnętrznego: instrumentu współpracy policyjnej, zapobiegania i zwalczania przestępczości oraz zarządzania kryzysowego.

Handel ludźmi jest trzecim pod względem wielkości dochodów nielegalnym biznesem, tuż po handlu bronią i narkotykami. To trzeba przypominać zwłaszcza teraz.

– Te szkolenia specjalistyczne rozpoczynają się w czasie szczególnym, gdy trwa wojna na Ukrainie, a w jej wyniku dziesiątki tysięcy osób szukają schro-

nienia w Polsce. Dlatego teraz, jak nigdy wcześniej, tak ważna jest świadomość procedury handlu ludźmi i umiejętność identyfikacji tego zjawiska – mówi naczelnik Wydziału Profilaktyki Społecznej Biura Prewencji KGP mł. insp. Wanda Mende. – Ten projekt realizujemy ze wsparciem Biura Kryminalnego KGP i naszym celem jest przeszkolenie 740 funkcjonariuszy z całego kraju. Po dwóch z każdego powiatu, z pionu prewencji i pionu kryminalnego.

Policjanci od wielu lat podejmują działania o charakterze informacyjno-educacyjnym w szkołach, również w tym czasie, gdy do tych szkół trafiają dzieci z Ukrainy.

– Dla złagodzenia negatywnych emocji wykorzystujemy naszych profilaktyków, maskotki policyjne. Rozmawiamy z dziećmi, próbujemy łamać traumę, którą niewątpliwie przeżyły – mówi insp. Robert Kumor. – Rolę wiodącą w punktach recepcyjnych przejęli strażacy, ale my też mamy tam co robić.

Różnorodność policyjnych działań w ostatnich dniach widać przede wszystkim w punktach tranzytowych. Czasami tylko funkcjonariusze udzielają informacji, pomagają przenieść bagaże, ale nie tylko. Policjanci służby kryminalnej z tysięcy ludzi życzliwych, chcących pomóc gościom z Ukrainy, odławiają tych złych, dla których tragedia innych ludzi jest okazją do popełniania przestępstw.

SZEROKIEJ DROGI

Wszystkie transporty organizowane z granicy z Ukrainą są obejmowane nadzorem Policji.

– Oprócz standardowej obsługi przez policjantów ruchu drogowego przybyło nam zabezpieczenie konwojów, transportów humanitarnych na terenie całego kraju, eskorty czy obsługa pobytu delegacji zagranicznych. Najwięcej dzieje się przede wszystkim na terenie wschodnich województw przygranicznych, ale nie tylko tam. Dlatego stworzone zostało stanowisko ds. koordynacji eskort i konwojów obsługiwane przez funkcjonariuszy Biura Ruchu Drogowego KGP, znajdujące się przy Centrum Operacyjnym KGP zarządzanym przez Główny Sztab Policji KGP – mówi radca Biura Ruchu Drogowego KGP kom. Robert Opas. – Ponad 500 policjantów ruchu drogowego z całej Polski w różnych systemach rotacyjnych jest oddelegowanych właśnie do tych czynności praktycznie codziennie. Transporty humanitarne i eskorty VIP-ów są czynnościami realizowanymi na wielką skalę i wymagają zaangażowania. W Warszawie jest nagromadzenie delegacji zagranicznych, co też wymusza oddelegowania policjantów z całego kraju, ale udaje się nam sprawnie zarządzać wszystkimi operacjami.

Każdy, kto w ostatnich tygodniach podróżował samochodem przez województwa południowo-wschodnie, widział Ukraińców podążających w głąb Polski.

– Konwoje humanitarne i przewóz osób wymagają obecności policjantów ruchu drogowego choćby po to, aby wszystko odbywało się zgodnie z rozsądkiem i z przepisami ruchu drogowego. Te osoby bardzo często są wycieńczone i żeby mogły bezpiecznie dostać się do celu, musimy im w tym pomóc – mówi kom. Robert Opas.

– Mieliśmy sytuację, gdy jeden z ukraińskich samochodów uległ poważnemu defektowi. Policjanci zorganizowali nie tylko naprawę

tego pojazdu we własnym zakresie, ale też pobyt w swoich domach osobom nim podróżującym.

Sytuacji, gdy policjanci drogówki udzielają pomocy podróżującym Ukraińcom, jest o wiele więcej. Wśród docierających z Ukrainy do Polski są także osoby ciężko chore, dlatego też pilotaże do placówek medycznych również stały się codziennością.

LUDZIE TACY SAMI JAK MY

Policjanci robią wszystko, aby uchodźcy czuli się w naszym kraju bezpiecznie. Tak jak my.

– Wszyscy jesteśmy chronieni jednakowo, bez względu na to, jakiej kto jest narodowości. Będzie nas teraz więcej w Polsce, będą pewne różnice, ale nie będzie żadnej taryfy ulgowej. Przepisy są przepisami i dotyczą wszystkich osób przebywających na terenie naszego kraju – mówi insp. Robert Kumor. – Do inicjatyw lokalnych należy uświadamianie przybyszy z Ukrainy, jak należy się zachowywać w Polsce, na co zwracać uwagę, jakie są przepisy. Z inicjatywy Biura Prewencji KGP powstanie informator w języku ukraińskim, ukazujący podstawowe kwestie dotyczące przepisów prawa, które sprawią, że uchodźca pozna zasady przebywania w Polsce i nie będzie narażony na odpowiedzialność prawną.

Za dzień, za dwa,

Za noc, za trzy,

Choć nie dziś,

Za noc, za dzień,

Doczekasz się,

Wstanie świt. ”



zdj. autor, motion array

W tekście wykorzystano fragment ballady Agnieszki Osieckiej „Nim wstanie dzień” z filmu pt. „Prawo i piść”

ANDRZEJ CHYLIŃSKI



GRANICA BEZPIECZEŃSTWA

Ostatnie dwa lata to sprawdzian za sprawdzianem dla służb mundurowych. Najpierw sytuacja z pandemią koronawirusa. Później kryzys przy granicy z Białorusią, który dalej trwa. Dzisiaj inwazja Rosji na Ukrainę, która spowodowała olbrzymi napływ ludzi uciekających przed wojną.

Przychodzą i przyjeżdżają falami – mówią policjanci zabezpieczający przejście graniczne po polskiej stronie.

Niektórzy ciągną walizki, inni torby i worki, a inni – jak Irina – zdążyli zapakować do sklepowej reklamówki tylko kilka dokumentów, bo mieszkanie w bloku w Charkowie zostało zbombardowane. Irina ma ubłoconą kurtkę, bo samochody, którymi uciekali z miasta, zostały ostrzelane i dalej musieli uciekać pieszo. Docierają z Charkowa, Mariupola, Chersonia, Kijowa, Sumy, Melitopola, Czernichowa i wielu innych miejscowości, głównie ze wschodniej części Ukrainy. Wśród uciekających są nie tylko Ukraińcy, ale też obywatele Chile, Azerbejdżanu, Armenii, Hiszpanii, Rosji, Tadżykistanu i Bliskiego Wschodu. Na granicy po stronie ukraińskiej czekają po kilkanaście godzin. Chwilami pada śnieg. W marcu temperatura od kilku dni utrzymuje się poniżej zera. Po polskiej stronie są postawiane koksowniki i wielkie namioty z agregatami dającymi ciepło i światło. Namiotów jest sporo, wolontariusze uwijają się jak mrówki, żeby do każdego dotrzeć i dowiedzieć się, jakie są potrzeby. Policjanci też nie stoją beczynn timer. Trudno nam z nimi porozmawiać spokojnie, bo co chwilę ktoś podchodzi i prosi o pomoc. Byliśmy na przejściach granicznych w Hrebennem, Dołhobyczowie, Zosinie i Dorohusku. W każdym z tych miejsc policjanci z oddziałów prewencji Policji z całego kraju dbają o bezpieczeństwo, pomagają uchodźcom i wspierają Straż Graniczną. Przy każdym przejściu są patrole ruchu drogowego kierujące ruchem pojazdów i zabezpieczające sprawne dostarczanie darów Ukraińcom oraz ruch autobusów wożących ludzi do punktów recepcyjnych. Spotykamy nawet kierowców z Komendy Głównej Policji oddelegowanych do pomocy.

– Tu, na przejściu w Hrebennem, artykuły pierwszej potrzeby to gorąca herbata i koce – mówi policjantka ze stołecznej drogowki.

Pytamy, jak sobie radzą z porozumiewaniem się.

– Mówimy już wszystkimi językami – po rosyjsku, ukraińsku, włosku, angielsku, niemiecku, z użyciem rąk i internetowego tłumacza – odpowiadają policjanci.



GRANICA

POMOC BEZWARUNKOWA

Gminna wieś Dołhobyczów w powiecie hrubieszowskim tuż przy granicy z Ukrainą. Tu zawsze było spokojnie, czas płynął leniwie. Dopiero po 2012 r. coś się ruszyło, gdy oddano do użytkowania niewielkie przejście graniczne z Ukrainą. Ze względu na swoje położenie rejon ten jest obciążony historycznie i losy wielu mieszkańców po obu stronach granicy splatały się w różny sposób, nie zawsze z happy endem. Ale to historia. Po EURO 2012, dzięki przejściu granicznemu, często spotykało się Ukraińców w Dołhobyczowie, a i Polacy jeździli do Uhrynowa czy Nowowołyńska na zakupy.

– Praktycznie zawsze mieliśmy jakąś styczność z Ukraińcami – wspomina kierownik Posterunku Policji w Dołhobyczowie asp. Wojciech Leśniak. – Albo to więzy rodzinne, albo zakupy lub nawet jakiś drobny przemyt, jak to w wielu miejscowościach przygranicznych.

Ale 24 lutego 2022 r. wszystko się zmieniło. W dwunasty dzień inwazji Rosji na Ukrainę granice Polski przekroczyło ponad milion uchodźców. Dziesięć dni później – dwa miliony. Przechodzą głównie matki z dziećmi, młode dziewczyny z rodzeństwem i starsi schorowani ludzie. Zdarza się, że dzieci idą same, pod opieką kogoś przypadkowego, kto też przekracza akurat granicę. W krótkim czasie ta senna miejscowość zamieszkiwana przez lekko powyżej 1400 mieszkańców zamieniła się w jedno z centrów przyjmowania uchodźców. W Dołhobyczowie byliśmy 8 marca. Tego dnia przeszło przez tę granicę ponad 18 tys. ludzi – to 13 razy więcej niż mieszkańców, którzy teraz odrzucili obciążenia historyczne, pozbyli się wewnętrznej niechęci i zaczęli pomagać.

– Natychmiast gdy Ukraińcy zaczęli uciekać ze swojego kraju, wszyscy od nas skupili się na pomaganiu. Nikt z wolontariuszy się nie zastanawiał, kto przychodzi do punktu recepcyjnego, jakie ma poglądy czy stan majątkowy – chwali asp. Leśniak.



– Każdy uzyskał pomoc. Zwykli ludzie oraz straż pożarna, urzędnicy i Straż Graniczna stanęli na wysokości zadania. I to w sposób zupełnie bezwarunkowy.

Nie inaczej zareagowało społeczeństwo w powiecie tomaszowskim. Skrzyknęli się i solidarnie ruszyli do pomocy. Pierwszym punktem w tym rejonie, gdzie uchodźcy stykają się z Polską, jest przejście w Hrebennem. Tutaj byli funkcjonariusze z Legnicy, Wrocławia i z komendy stołecznej. Nie tylko dbali o porządek, kierowali, tłumaczyli, ale też udzielali wsparcia. Pięć kilometrów od granicy w Lubyczy Królewskiej widzieliśmy autokary przewożące kobiety z dziećmi, zatrzymujące się przed szkołą podstawową zamienioną w punkt recepcyjny dla uchodźców. Matki z dziećmi wychodziły wprost na radiowóz udekorowany górą maskotek. Mundur może trochę onieśmielał, ale pozytywna energia bijąca od policjantów z Dolnego Śląska przełamywała obawę. Mundurowi podchodzili, pomagali dźwigać toboły. Wsiadła też matka z pięcioletnią dziewczynką.

– Chcesz zabawkę? – zapytał sierżant sztabowy.

Cisza. Lecz oczy zdradzały ciekawość. Policjant wziął dziecko na ręce, pomógł sięgnąć do stosu pluszaków leżących na masce terenowego radiowozu. Dziewczynka zanurzyła dłoń i wyciągnęła czerwone cekinowe serce. Symbol czegoś dobrego, łączącego ludzi w potrzebie.

Inny z obrazów widzianych przy tym punkcie recepcyjnym: z autokaru wysiada nastolatka z malutkim chłopcem na rękach, który oprócz kurtki w swoim rozmiarze ma zarzuconą i zapiętą pod samą szyję zbyt dużą kurtkę siostry. Ich mama została po ukraińskiej stronie, czeka jeszcze w kolejce. Różowe rękawy siostrzanej kurtki opadają na ziemię. Policjant sadza chłopca na torbie i przykrywa kocem, gdy rozmawia z jego siostrą. Chłopiec nie płacze. Zresztą żadne dziecko wysiadające z busów dowożących je z granicy nie płacze. Żadne z nich nie wrywa się matce. Żadne nie krzyczy. Postawione stoją, dopóki ktoś nie podejdzie i nie pokieruje lub matka nie powie, co dalej robić. Gdzie się zarejestrować, gdzie można zjeść, umyć się, znaleźć informacje o darmowym przejeździe do innego miasta lub gdzie można się przespać. Wchodzimy do hali. Łóżko przy łóżku, ktoś śpi, ktoś karmi dziecko, ktoś inny głaszcze kota. Gwar i ścisk są duże, ale chociaż jest ciepło. Policjanci krążą, odpowiadają na liczne pytania. Pomagają dźwigać bagaże.

Chłopiec w za dużej kurtce, nakarmiony przez policjantów z OPP we Wrocławiu i Legnicy, czeka na mamę na zewnątrz. Nie chce wejść do środka, bo boi się, że się nie znajda. Żeby się nie nudził, policjant



włącza mu na swoim telefonie piosenki dla dzieci. Chłopiec potakuje w rytm melodii „Zuzia, lalka nie-duża” i wyciąga rękę z wafelkiem w stronę policjanta.

Przykłady można mnożyć, bo empatia drzemie w nas wszystkich i nie omija twardzieli noszących policyjne mundury.

– Na początku przyjeżdżała tu masa ludzi i wszyscy chcieli pomóc. Tworzył się chaos – relacjonuje kierownik PP w Lubyczy Królewskiej st. asp. Tomasz Wroński. – Ale teraz jest już wszystko dobrze zorganizowane. Ludzie pytają, co potrzeba, i koncentrują się na dobrze ukierunkowanej pomocy.

POTRZEBA CHWILI

Przy dworcu w Chełmie spotykamy związkowców policyjnych z Radomia. Rozładowują busy, którymi przywieźli dary: 130 litrów zupy (pomidorowej i żurku), kiełbasę, parówki, 100 bochenków pokrojonego chleba, 500 bułek, bagietki, serki, jogurty pitne, półtorej tony soków, 50 kg kanapek, mnóstwo jabłek z Grójca, mandarynek. I środki higieniczne.

– Staraliśmy się zbierać produkty dla dzieci. Zbieraliśmy od policjantów, pracowników Policji, znajomych. W niecały tydzień uzbieraliśmy tyle. Wszyscy zaangażowaliśmy rodziny – mówi jeden ze związkowców.

Głównym organizatorem zbiórki i całej akcji dostarczenia do Chełma darów są wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NSZZP woj. mazowieckiego w Radomiu Wojciech Bieniek i przewodniczący Zarządu Terenowego NSZZP KPP w Sokołowie Podlaskim Rafał Podniesiński. Policjny emeryt wyłożył też swoje środki finansowe, udostępnił samochód, choć mógł siedzieć przecież spokojnie w domu.

– Jego kolega przyjął do siebie trzy rodziny, inni funkcjonariusze też przyjmują. Kto może, to pomaga – mówi Anna Kwasiborska, przewodnicząca Wojewódzkiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Policji w Radomiu i komisji krajowej. Wolontariusze pomagający w rozpakowaniu związkowych darów ucieszyli się ze styropianowych kubków, które też przywieziono z Radomia.

St. sierż. Aneta Nowakowska z Posterunku Policji w Dołhobyczowie po służbie pomaga w punkcie recepcyjnym w Gminnym Ośrodku Kultury. Robi kanapki i wyprawki dla osób jadących dalej.



– Taka jest potrzeba chwili. Ilekolwiek rąk by było, to zostaną zagospodarowane. Nie pomaga się dla poklasku. Gdy dzieci się przytulą, uśmiechną, to od razu nie czuje się zmęczenia. W pierwszych dniach, gdy uchodźcy przekraczali granicę i tu docierali, to dzieci bardzo płakały. Słyszał było tylko ich płacz. Teraz chyba są tak zmęczone, że nawet płakać już nie mogą. Przykro się patrzy, że cały dobytek życia mieści się w reklamówce czy jakiejś torbie. Panie z Ukrainy często nie dowierzają, że dostają coś za darmo, trzeba je przekonywać, że to dla nich, że mogą to ze sobą zabrać. Przychodzą, dziękują że łzami w oczach. Ta ogromna pomoc, która płynie dla Ukraińców, jest nie do zmierzania i policzenia. Dla nas jest to też bardzo cenne doświadczenie – mówi st. sierż. Aneta Nowakowska.

Wielu uchodźców ukraińskich nie wyobraża sobie zostawienia zwierząt, z którymi mieszkali. Idą z psami, kotami i papugami.

– Są też różnego rodzaju jaszczurki – mówi weterynarz w punkcie weterynaryjnym. – Psy i koty są od razu u nas szczepione i czipowane. Dla dużych i gospodarczych zwierząt wyznaczono przejście graniczne Korczowa-Krakowiec. Karmy dla zwierząt przywożą nam ludzie dobrej woli i organizacje pozarządowe.

W takiej organizacji działa jedna z policjantek w Tomaszowie Lubelskim, która za zgodą przełożonego, poza służbą, udziela wsparcia na granicy.

– Zaczęliśmy dostarczać karmę, smycze i konterki. Ważne są też karmy w małych puszkach dla tych, którzy jadą dalej. Urząd miasta bardzo pomógł, ale też ludzie z całej Polski wysyłali co mogli. Wszystkie te rzeczy przekazaliśmy dla punktu recepcyjnego w Lubyczy Królewskiej. Była pani z psem chihuahua, który żywił się tylko ryżem z kurczakiem. Nie jadł od dwóch dni, bo nie miała mu gdzie ugotować. Dziewczyny ze Stowarzyszenia na Rzecz Zwierząt Adopcje Tomaszów Lubelski szybko się zorganizowały i przywiozły wszystko ugotowane – mówi policjantka Ola. – Zobaczyłam też rodzinę z cane corso, to olbrzymi pies. Nie każdy będzie chciał ich przygarnąć. Podeszłam do nich, nie mieli gdzie się podziąć. Wzięliśmy całą tę rodzinę pod opiekę, znaleźliśmy im dom. Pies pierwszy zapakował się do samochodu. I dodaje: – Ludzie mają po trzy, cztery koty, psy, jadą ze świnkami morskimi, nawet był piękny biały gronostaj. Nie wyobrażam sobie, żeby nie zrobić wszystkiego, co się da, żeby mogli dalej jechać czy żyć tutaj ze zwierzętami. Przecież może się okazać, że jest to jedyny przyjaciel, członek rodziny.

NIE-GROŹNI UCHODŹCY

„Na posesję w okolicznych wsiach wchodzą jacyś mężczyźni i pukają do domów. Wiadomo, jakie mają zamiary. Trzeba coś z tym zrobić! – donosiła mieszkanka gm. Tomaszów Lubelski”; „Chyba coś złego się u nas dzieje, bo ludzie boją się wychodzić z domów – alarmował pewien mężczyzna”.





– U nas, na początku tego kryzysu, ludzie zaczęli się bać. Poczuli jakiś lęk, obawy przed wojną i strach przed uchodźcami – mówi st. asp. Tomasz Wroński w Lubyczy Królewskiej. – Ale z czasem oswoili się z sytuacją. My jako policjanci kładziemy nacisk, żeby tym ludziom zagwarantować poczucie bezpieczeństwa.

Zadania nadgranicznego posterunku się nie zmieniły. Miejscowi policjanci nie są zaangażowani bezpośrednio w działania na granicy, ale nie zmienia to faktu, że pracy mają trochę więcej. Choćby przez nieprawdziwe wiadomości, popularnie zwane fake newsami, publikowane w sieci czy przekazywane z ust do ust o zagrożeniu ze strony napływających uchodźców. Skąd wiemy, że nieprawdziwe?

– Nie prowadzimy ani jednego postępowania, nie mieliśmy nawet jednego zgłoszenia odnośnie do zakłócania porządku, pobicia czy kradzieży, które byłyby związane z uchodźcami – wylicza kierownik posterunku w Lubyczy Królewskiej. – Przystępczość nie wzrosła. Powiem więcej, jest bezpieczniej. Tak dużych sił Policji nigdy wcześniej w naszym rejonie nie było.

W pierwszych dniach konfliktu na Ukrainie część społeczeństwa podgrzewała emocje, słuchając fake newsów. W niektórych miejscach zabrakło paliwa i gotówki w bankomatach. Ale już tydzień później strach osłabł i było dużo spokojniej. W wielu przypadkach to zasługa Policji i jej współpracy z lokalnymi urzędami, a nawet proboszczami. Policjanci spotykali się z lokalnym społeczeństwem, odpowiadali na zapytania telefoniczne i mailowe. Za każdym razem tłumaczyli, w jaki sposób się bronić przed fake newsami, przedstawiali statystyki wskazujące, że liczba zdarzeń nie zwiększyła się po 24 lutego. Zapewniali, że mimo dynamicznej sytuacji jest bezpiecznie.

W Tomaszowie Lubelskim burmistrz wyszedł z inicjatywą nagrania krótkiego filmu z udziałem Policji. W upublicznionym na stronie internetowej miejscowego magistratu filmie wszelkie nieprawdziwe i niepotwierdzone doniesienia są dementowane.

– Krążą w mieście i powiecie nieprawdziwe informacje o zagrożeniach związanych z obecnością uchodźców – mówił z ekranu burmistrz Tomaszowa. – Zapewniam, że takiego zagrożenia nie ma, a zdarzenia, nieostrożnie powtarzane, nie miały miejsca.

– Policja sprawdza wszystkie zgłoszenia – dodała oficer prasowy z KPP w Tomaszowie Lubelskim sierż. szt. Małgorzata Pawłowska. – Prawdziwe, zweryfikowane informacje można znaleźć na stronach Policji.

W Chełmie, oddalonym od Lubyczy Królewskiej o ponad 100 kilometrów, policjanci łatwej mogą przeciwdziałać nieprawdziwym informacjom. Tak samo w przestrzeni publicznej pojawiają się fake newsy, lecz dzięki stałemu kontaktowi Policji z lokalnymi rozgłościami radiowymi i prasą dość szybko udaje się dementować fałszywe doniesienia. Dziennikarze również weryfikują informacje przed upublicznieniem.

– Zanotowaliśmy większą liczbę zdarzeń, ale to wynika jedynie z dużo większej liczby ludzi na ulicach i w ruchu drogowym – relacjonuje kom. Ewa Czyż, oficer prasowy z KMP w Chełmie. – Natomiast jeśli chodzi o czyny przestępcze, to potwierdzonych zgłoszeń nie mieliśmy.

Jeszcze inaczej walka z niezgodnymi z prawdą doniesieniami wygląda w gminie Dołhobyczów. Ta niewielka społeczność ma przewagę nad miastami, bo tutaj niemalże wszyscy się znają. Jeśli ktoś trafia w mediach społecznościowych na jakieś wypowiedzi budzące niepokój, to albo bezpośrednio pyta o potwierdzenie miejscowych policjantów, albo to policjanci docierają do źródła, weryfikując prawdziwość pogłoski. Tutaj ludzie mają powtarzane, aby nie zastanawiać się długo nad dziwnymi informacjami, ale opierać się na tym, jakie działania zostały podjęte przez służby – opowiada kierownik posterunku.

– Przez nasz powiat przewija się masa ludzi. Są na drogach, na dworcu kolejowym, w punktach recepcyjnych – podsumowuje zastępca komendanta KPP w Hrubieszowie podinsp. Mariusz Gajewski. – Jak dotąd nikt oficjalnie nie zgłosił jakichś problemów z uchodźcami.



SŁUŻBA

To oczywiste, że działania wojenne tuż za naszą granicą będą budziły grozę i obawy. Naturalne jest także wzmocnienie służb przygranicznych o dodatkowe siły i środki. Na granicę polsko-ukraińską skierowano oddziały prewencji i policjantów ruchu drogowego z całego kraju.

– Największe siły policyjne są kierowane do przejścia granicznego i do punktów recepcyjnych – tłumaczy sierż. szt. Małgorzata Pawłowska. – Dzięki temu, że jesteśmy wspomagani przez policjantów z innych garnizonów z Polski, nie zaniedbujemy naszych obowiązków. Inaczej musielibyśmy zajmować się wyłącznie sprawami związanymi z uchodźcami.

W każdej komendzie powołano sztab dowódcy podoperacji „Granica”. Podstawowe zadania sztabu to pozyskiwanie i przetwarzanie informacji związanych z sytuacją kryzysową, współpraca z innymi organami, udział w opracowywaniu meldunków i informacji o prowadzonych działaniach. Na tym etapie kluczowe znaczenie ma współpraca służb.

– Służby mundurowe działają sprawnie. Gdy jest jakiś problem, dzwoniemy, spotykamy się i szybko znajdujemy rozwiązanie – wyjaśnia podinsp. Mariusz Gajewski. – Ustalamy, wdrażamy i każdy wie, co ma robić. Wspieramy się.

I rzeczywiście, na przejściu granicznym w Zosinie policjanci prewencji pomagają Straży Granicznej w odprawie uchodźców. W Chełmie współdziałanie jest najbardziej widoczne na dworcu kolejowym. Gdy przyjeżdża pociąg z Ukrainy i przywozi ponad dwa tysiące ludzi, na każdym kroku są policjanci, Straż Ochrony Kolei, WOT, strażacy, Straż Graniczna. Nie inaczej jest podczas odprawy pociągów z ludźmi przyjeżdżających do Hrubieszowa linią hutniczą szerokotorową LHS – tam odprawa odbywa się na rampie towarowej. Nie tylko sprawne zarządzanie, ale też duże doświadczenie policjantów wpływają na sprawność wykonywanych zadań. Funkcjonariusze oddziałów prewencji przyjechali niemalże wprost z działań na granicy z Białorusią. Jak sami mówią, sytuacja na tej części wschodniej granicy jest zupełnie odmienna. To skrajne emocje. Wielokrotnie byli świadkami poruszających sytuacji chwytających za serce. Przykładem tego jest historia, którą opowiedział nam aspirant z Bielska-Białej, o rozstaniu matki z osiemnastoletnim, niepełnosprawnym synem. – Przez granicę przechodziła matka z trzema synami – opowiadał. – Najstarszy dzień wcześniej skończył 18 lat. Widać było, że miał duże problemy z chodzeniem. Ukraińscy pogranicznicy zawrócili go ze względu na ogłoszoną mobilizację. Matka błagała o przepuszczenie syna. Bezskutecznie. Wtedy najmłodszy brat oddał mu swojego misia, a średni zdjął swoją bejsbolówkę i nałożył osiemnastolatkowi na głowę. Tak się rozstali.

I twardej łezki polecą. Ale podobne sceny wzruszały wszystkich policjantów pełniących służbę na granicy z Ukrainą.



POSTSCRIPTUM – DWORZEC

Wiele historii ludzkich z granicy polsko-ukraińskiej ma ciąg dalszy na dworcach wszystkich polskich miast. Duża część ukraińskich uchodźców stara się dostać do Warszawy, Krakowa, Gdańska, Wrocławia, Opola, tam gdzie mają znajomych, rodziny. Dominuje też myślenie, że w większym mieście łatwiej o pracę i dach nad głową, łatwiej posłać dzieci do szkoły. Większe miasta to też lepsze możliwości dostania się do Niemiec, Holandii czy Francji. Kolejka do wydzielonej kasy biletowej Warszawa – Berlin na Dworcu Centralnym ciągnie się przez całą halę główną. Ludzie porozkładani są wszędzie – i w głównej części, i w podziemnych korytarzach. Śpią, jedzą, dzieci się bawią albo przy rodzicach, albo w wydzielonej bawialni. Wolontariusze kierują zdrowych i dorosłych uchodźców do punktów noclegowych przygotowanych przez samorządowców na hali Torwar, Ursynów czy EXPO w Nadarzynie. W Komisariacie Kolejowym Policji drzwi się nie zamykają, cały czas ktoś wychodzi, ktoś inny wchodzi. Policjantów widać i na hali głównej, i w korytarzach, na peronach, i wokół dworca. Przy tej liczbie ludzi, która przewija się na dworcu, spokojnej służby po prostu nie ma.

I P K

Policjanci ruchu drogowego, poza organizacją ruchu pojazdów, mają ważne zadanie legitymowania kierujących przewożących uchodźców. Dziennie mają do wprowadzenia do systemu komputerowego między 500 a 1000 osób. To pomaga w monitorowaniu bezpiecznego przepływu przewożonych ludzi i przeciwdziałania nadużyciom. Skuteczność tych działań potwierdza jedna z sytuacji, o której opowiedziała policjantka ze stołecznego garnizonu. Spisany człowiek, który zgłosił się, że przewiezie za darmo Ukrainkę do Wrocławia, wrócił do policjantów z pytaniem, co ma zrobić, ponieważ pani nie zna mężczyzny, który zaprosił ją do swojego mieszkania. Zaniepokojony, że coś jej się stanie, poprosił policjantów o pomoc i wskazówki.

Rotacyjnie pełnią służbę również policjanci z pionu kryminalnego, kontrterrorysty, a także operatorzy dronów. Przy dworcu kolejowym w Chełmie spotkaliśmy policjantów z KWP w Poznaniu. Niedawno byli na granicy z Białorusią, a teraz w lubelskim czujne oko kamery ich drona dostarcza danych wspomagających dysponowanie siłami i środkami do kluczowych miejsc.

Zanim rano 24 lutego br. komendant Komisariatu Policji w Dorohusku podinsp. Michał Moryl zaczął rozpisywać nowy grafik, policjanci stawili się na służbę mimo wolnych dni. Inni przyszli kilka godzin wcześniej.

– Nikt jeszcze do nich nie dzwonił, a już się stawili – chwali swoich ludzi komendant. – Na początku trzeba było jak najszybciej opanować chaos. DK nr 12 była cała zapchana, ludzie wszędzie parkowali, natłok wolontariuszy i Ukraińców, którzy czekali na swoje rodziny, był ogromny, zanim jeszcze uchodźcy nadjechali. W godzinę udało się nam ustawić dodatkowe znaki drogowe. Policzyłem, że jednego dnia odebrałem 400 telefonów. Obecnie zajmujemy się wszystkim – mówi podinsp. Michał Moryl. – Od pilnowania i zabezpieczania do noszenia dzieci i tobołów.

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI, IZABELA PAJDAŁA



Naszą rozmowę zaczyna od podziękowań dla medyków i środowiska policyjnego. Na końcu rozmowy przypomina, żeby nie zapomnieć o podziękowaniach. Podkom. **SŁAWOMIR SOBOLEWSKI**, zastępca naczelnika Wydziału Ochrony Systemów Informatycznych w Biurze Łączności i Informatyki KGP przechorował bardzo ciężko COVID-19 i – co najważniejsze – wyszedł zwycięsko z tej nierównej walki. Na apel o zbiórce krwi dla Sławomira Sobolewskiego odpowiedzieli policjanci ze wszystkich jednostek Policji. Inne służby mundurowe również się włączyły.

Mam dwie strony zapisane podziękowaniami, nikt nie chciałbym pominąć. Policjanci, policjantki i pracownicy Policji – traktuję ich jak przyjaciół. Lekarze też byli niesamowici.

Wrócimy jeszcze do podziękowań. Kiedy Pan zachorował?

Na SOR w Białymstoku trafiłem 11 listopada 2021 r. Nie wiedziałem, czy to jest COVID-19 czy inna choroba. W nocy sprawdziłem saturację i zadzwonił mi lekarz. Z domu wyszedłem ze łzami w oczach. Powiedziałem żonie, żeby się nie martwiła, dzieci były w innym pokoju. Zobaczyłem je 100 dni później. To był początek choroby. Ponieważ byłem wysportowany, dobrze się odzywałem, traktowałem te objawy jako mało znaczące, niezagrażające życiu.

Nie wiem, czy mogę o to pytać...

Czy był Pan zaszczepiony? W sumie obowiązku nie było. Decyzja należała do każdego z osobna.

Nie byłem zaszczepiony przeciwko COVID-19. Trudno mi się wypowiadać w tej kwestii, długo rozmawialiśmy z żoną na ten temat, ponieważ nasza córka jest po ciężkim leczeniu ostrej biaczkii limfoblastycznej. Mało jest ludzi, którzy byli w naszej sytuacji. Trudno też było samemu podjąć decyzję. Zaszczepiony zostałem w szpitalu, jestem już po drugiej dawce. I wszystko jest w porządku.

Początek leczenia był w Białymstoku.

Później przetransportowano Pana do Centralnego Szpitala Klinicznego MSWiA w Warszawie. Co Pan pamięta z pobytu w szpitalu?

Tak, z SOR-u przeniesiono mnie na oddział covidowy w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Białymstoku. Tam leżałem zaledwie cztery dni. Tlen dostawałem od samego początku. Wsparciem była żona, która często dzwoniła, ale też bliscy i przyjaciele z wydziału, w którym pracuję, i ze szkolnych ławek. Wszyscy podtrzymywali mnie na duchu, bo widok lekarzy i pielęgniarek chodzących w tych skafandrach to naprawdę traumatyczne przeżycie. Mimo doświadczenia policyjnego i opatrzenia się różnych rzeczy w patrolu czy w wydziale dochodzeniowo-śledczym, to było trudne doświadczenie. Pewnego dnia poczułem się naprawdę ciężko, nie mogłem na-

Wygrana walka o życie

wet przejść do łazienki. Podjęto wtedy decyzję o zaintubowaniu i podłączeniu mnie do respiratora. Byłem przerażony. Świadomie obudziłem się na początku stycznia, jeśli dobrze pamiętam, czwartego stycznia. Żeby ratować moje życie, lekarze z MSWiA przyjechali po mnie do Białegostoku. Podłączono mnie pod ECMO (red. technika pozaustrojowego utlenowania krwi) i przez pięć tygodni utrzymywano mnie w śpiączce farmakologicznej. Kiedy się obudziłem, widziałem, że jestem w szpitalu. Nie mogłem rozpoznać jednak swojego ciała.

Tak bardzo Pan schudł? Może Pan opowiedzieć o tym doświadczeniu?

Schudłem około 20 kg. Przerazająca była ta liczba urządzeń do mnie podłączonych. Ale najgorsze były sny, które miałem podczas śpiączki. To była nieustająca walka, jak w horrorze. Sny związane ze śmiercią, z końcem życia, porwaniami, zakopywaniem, potem ucieczki ze świata śmierci. Brały w nich udział najbliższe mi osoby, koledzy i koleżanki, ale też lekarze i pielęgniarki. To był koszmar. Lekarze tłumaczyli mi, że mój mózg cały czas pracował i mimo że byłem uśpiony, oczy patrzyły, a uszy słuchały i mózg to wszystko rejestrował. Doświadczenia i historie, które przeżyłem jako policjant, mieszały się z rzeczywistymi osobami ze szpitala, z rodziną. Przez miesiąc po obudzeniu miałem jeszcze kłopoty ze snem. Lekarze mówili, że to od ogromnych dawek leków powodujących zmiany w centralnym układzie nerwo-



wym. Zacierała się granica między rzeczywistością a przeżyciami sennymi. Niesamowita trauma.

To jak PTSD, które trzeba przepracować.

Nie czekać, aż samo przejdzie.

Tak, ordynator Kliniki Anestezjologii i Intensywnej Terapii dr Konstanty Szuldrzyński nazwał to stresem pourazowym. Warto w takiej sytuacji porozmawiać z psychologiem o tym, co się wydarzyło. Zaangażowanie lekarzy, całego personelu, ich dobre słowa i rady powodowały, że czułem się coraz lepiej. Większość osób, która leży na intensywnej terapii, podświadomie chce gdzieś uciekać, wyjść z łóżka i iść do domu.

To takie odruchowe zachowanie.

Pokazuje siłę i zaangażowanie człowieka w walce o własne życie. Też chciałem uciekać, chociaż jedyne, co mogłem zrobić po przebudzeniu, to podnieść rękę.

zdj. Biuro Łączności i Informatyki KGP

Jak wygląda teraz Pana rehabilitacja pocovidowa?

Zaczęła się jeszcze w szpitalu. Dostałem od lekarzy serię wskazań i mnóstwo skierowań do dalszych konsultacji i leczenia. Jestem już pod opieką kilku specjalistów. Natomiast rehabilitację organizuję póki co prywatnie, ponieważ terminy są bardzo odległe. Dwa, trzy razy w tygodniu przychodzi do mnie fizykoterapeuta i rehabilituje mnie, żebym mógł wykonywać różne czynności w sposób płynny. Chciałbym przejść rehabilitację w Głucholazach, w wyspecjalizowanym ośrodku pulmonologicznym, zawalczyć o siebie, poprawić swoją wydolność i przekazać zdobytą tam wiedzę innym potrzebującym.

Rozmawiamy niedługo od Pana wyjścia ze szpitala. Jestem pod wrażeniem, jak szybko Pan wraca do zdrowia.

Miesiąc po wybudzeniu umiałem już samodzielnie chodzić i siadać. Wymierzyłem sobie salę aplikacją w telefonie – po przekątnej miała pięć metrów swobodnego przejścia. I tak ćwiczyłem. Jednego dnia to było 100 metrów, drugiego 200, później 400. Udało mi się wyjść ze szpitala na własnych nogach i bez problemu wszedłem do domu na drugie piętro, co było dla mnie szokiem. Wszystko zaczęło wracać do normy, moim zdaniem w tempie astronomicznym, bo z dnia na dzień było coraz lepiej.

Niesamowita wola życia w Panu tkwi.

To upór. I najważniejsze – trzeba chcieć. Dostało się to życie, to chcę się z niego cieszyć. Nie ma nic złego w tym, że człowiek jest szczęśliwy, gdy odzyskuje życie. Mam nadzieję, że jak najszybciej wrócę do normalności. Chciałbym szybko wrócić do pracy i służyć jak najlepiej potrafię. Lekarze mówili, że moje przeżycie to cud, bo trzykrotnie przeszedłem sepsę. Zjadłem chyba wiadro antybiotyków. Wszyscy wierzyli, że mi się uda, modlili się, wspierali nawzajem. Może jestem potrzebny, skoro zostałem?

W to, że jest Pan potrzebny, nie należy wątpić.

A po tym doświadczeniu z chorobą coś się zmieni w Pana życiu?

Raczej nie, bo zawsze zwracałem uwagę na rodzinę. Staralem się jak najwięcej czasu spędzać z najbliższymi. I jak najwięcej pomagać ludziom. Pewnie dlatego zostałem policjantem. Robiłem to z niesamowitą radością i zamierzam to robić dalej, nic się więc nie zmieni. Skoro zostałem na tym świecie, to dalej chcę robić to, co robiłem w Policji od 10 lat. Nie zamierzam szybko z niej odejść. Chciałbym wrócić do tego, co było przed covidem, i wszyscy mi w tym pomagają – przełożeni, rodzina, przyjaciele, koleżanki i koledzy z wydziału i policjanci z całego kraju. Takie wsparcie to jest coś nieocenionego. Pisali do mnie, nawet gdy spałem. Bardzo duże wsparcie dostałem od Policji – choćby zbiórka krwi. Nie wiem nawet, ile jej litrów zebranej wśród policjantów we mnie włożono, ale dużo. Żona tylko dała sygnał, że jest potrzebna, pracownicy wydziału przygotowali plakat i bardzo się wszyscy zaangażowali. Dla mnie to wielki zaszczyt, że tyle osób mi pomogło i dalej mogę żyć, a za chwilę pracować. Najpierw walczyliśmy o życie córki – Amelki, teraz o moje. Mam za co być wdzięczny. Mam też szczęście do ludzi o wielkim sercu. I wśród najwyższych przełożonych i wśród współpracowników. Możemy sobie pogratulować przełożonych.

Zgadzam się w pełni z Panem. I proszę, podziękowania same się ułożyły.

Ale chciałbym podziękować każdemu z osobna – lekarzom i zespołom medycznym z WSZ w Białymstoku oraz szpitala MSWiA w Warszawie, Komendantowi Głównemu Policji, dyrekcji, naczelnikowi, kolegom i koleżankom z Błil i KGP, policjantom i pracownikom Policji z całego kraju, przyjaciołom, kolegom i rodzinom dzieci ze SP nr 42 i Przedszkola nr 25 w Białymstoku, wszystkim tym, którzy o mnie myśleli, mojej żonie – Justynie oraz dzieciom – Amelce i Dawidkowi za ich miłość.

Życzę dużo zdrowia i bardzo dziękuję za rozmowę.

IZABELA PAJDAŁA

Terror

DEZINFORMACYJNY

Od momentu inwazji Rosji na Ukrainę instytucje monitorujące internet pod kątem fałszywych wiadomości zgłaszają ok. 120 tys. prób dezinformacji dziennie. Tzw. fake newsy sięgają panikę, łamią prawo do rzetelnej informacji i destabilizują państwo. Taki jest ich cel.



Deinformacji trudno przeciwdziałać. Jedynym orężem jest świadome, społeczne działanie i opieranie się na rzetelnych wiadomościach. Któż w ostatnim czasie nie zastanawiał się, czy jednak nie zatankować samochodu do pełna i może jeszcze do kilku kanistrów, bo zabraknie benzyny lub jej cena wzrośnie w ciągu paru godzin tak, że mało kogo będzie na nią stać? Albo sytuacja podczas pandemii COVID-19, gdy pojawiało się mnóstwo irracjonalnych informacji, wręcz zaprzeczających naszej wiedzy ze szkoły podstawowej. A mimo to wiadomości o czipowaniu ludzi za pomocą szczepionki czy powodowaniu przez nią bezpłodności roznosiły się błyskawicznie. I jeszcze jeden, niedawny przykład pokazujący dobrze pułapkę tzw. bańki informacyjnej, czyli korzystania z niewielu źródeł wiadomości, często o niskiej renomie. Chodzi o nocne „patrole” kibiców w Przemysłu. „Patrole” były w istocie przemocową nagonką na uchodźców o ciemniejszej karnacji, którzy to mieli gwałcić kobiety. Dezinformacja w dzisiejszym cyfrowym wydaniu prowokuje do bezmyślności czy też rezygnacji z myślenia i zaprzeczania mądrości i nauce. Co jest na końcu? Zło, przemoc i destrukcja. Sokratejski postulat: „Wiedzieć znaczy czynić dobro” może być tu dobrym drogowskazem.

KILKA FAKTÓW

W publicznym obiegu dezinformacja kojarzona jest z Rosją. Termin dezinformacja też pochodzi z języka rosyjskiego i został utworzony w połowie XIX w. jako określenie wprowadzenia w błąd dla taktycznych i strategicznych korzyści: wizerunkowych, politycznych, finansowych i militarnych. Po II wojnie światowej Józef Stalin chciał, by tego terminu nie kojarono z językiem rosyjskim. Wywiady krajów bloku wschodniego otrzymały więc zadanie rozpowszechniania plotki, że dezinformacja pochodzi z języka francuskiego. Plotka przyjęła się, choć rząd francuski w 1954 r. oficjalnie zdemontował rzekomą francuską genezę słowa dezinformacja. Jako dziedzina nauki również narodziła się w Rosji, zakorzeniając się w rosyjskiej historii i mentalności. W „Listach z Rosji” francuski markiz Astolphe de Custine tak pisał: „w Rosji wszystko jest oszustwem”; „rosyjski despotyzm nie tylko za nic ma idee i zapatrywania, lecz przerabia także fakty; wytacza wojnę dowodom i odnosi w niej zwycięstwo”.

Twierdzenie jednak, że tylko Rosja posługiwała i posługuje się dezinformacją, mijaloby się z prawdą. Dezinformacja, rozumiana jako technika podstępu czy też fortel wojenny, była stosowana od starożytności. W traktacie „Sztuka wojenna” Sun Zi wskazuje, jak podporządkować sobie wroga bez walki:

- dyskredytować wszystko, co dobre w kraju przeciwnika;
- wciągać przedstawicieli warstw rządzących przeciwnika w przepięczone przedsięwzięcia;

- podrywać dobre imię warstw rządzących atakowanego kraju i w odpowiednim momencie rzucić na pastwę pogardy rodaków;
- dezorganizować działalność rządu przeciwnika;
- powodować waśnie i niezgodę między obywatelami atakowanego kraju.

Te same elementy mechanizmu możemy dzisiaj obserwować w internecie, który przez globalny dostęp pozwala na sianie dezinformacji na skalę masową. Do tego stopnia, że zaczynamy się gubić w tym, co jest dezinformacją, fake newsem, co czystą propagandą, co deepfake, co postprawdą, a co prawdziwą informacją. „Propaganda jest stara jak świat, ale wcześniej nie było technologii, która umożliwia tak szybkie jej rozprzestrzenianie się” – zauważa francuska dziennikarka Natalie Nougayrède.

INFORMACJA JAK BROŃ

Głównym impulsem do rozprzestrzeniania się dezinformacji jest to, że jest ukierunkowana na skrajne emocje. Tak jest konstruowana, by była atrakcyjna, wzbudzała szybkie zainteresowanie (nagłówki, chwytliwy tytuł) i wywoływała oburzenie czy chociaż niezadowolenie. A puszczona w obieg przez znajomego staje się bardziej wiarygodna. Prosty mechanizm psychologiczny.

Cechą internetu jest ogólny brak nadzoru. Można więc tu z łatwością dokonywać fabrykowania fałszywych informacji, będących instrumentarium komunikowania politycznego czy agenturalnego wpływu. Internet jako źródło informacji o wydarzeniach w kraju i na świecie plasuje się na drugim miejscu, po telewizji (komunikat z badań „Wiarygodność mediów” 2019, nr 70, CBOS). Niepokojący jest wynik badań wskazujący, że większość ogółu dorosłych (od 62 do 80 proc. – w zależności od portalu) nie potrafi ocenić wiarygodności informacji o bieżących wydarzeniach i polityce. Jednocześnie „niemal wszyscy badani (92 proc.) uważają, że aby wyrobić sobie zdanie na temat bieżących wydarzeń, należy korzystać z różnych źródeł informacji, a ogromna większość (80 proc.) twierdzi, że przekaz w różnych mediach na temat tych samych wydarzeń jest tak różny, że nie wiadomo, gdzie ukryta jest prawda”.

W tym szumie informacyjnym celowa dezinformacja ma więc ułatwione zadanie i świetne warunki rozwojowe.

– Internet jest specyficznym polem walki. To, co się w nim dzieje, możemy porównać do broni masowego rażenia. Tam jedno zagrożenie dotyka na raz tysiące, jeżeli nie milionów ludzi – mówi dr Karolina Małagocka, ekspert w dziedzinie cyberbezpieczeństwa, adiunkt w Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie.

Z kolei inny badacz przestrzeni internetowej, Robert Gorwa, twierdzi, że dopiero „wkraczamy w złoty wiek propagandy, dezinformacji i manipulacji medialnej”.

ZANIM KLIKNIESZ

Za ogólną definicję pojęcia dezinformacji przyjmuje się, że jest ona działaniem celowym zmierzającym do wywołania zmian w świadomości odbiorców, zmian postaw wobec zjawisk oraz wywoływania określonej reakcji społecznej, gospodarczej czy politycznej. W raporcie NASK Cyber Policy „Zjawisko dezinformacji w dobie rewolucji cyfrowej” o dezinformacji możemy mówić, gdy rozpowszechniane informacje: są całkowicie lub częściowo fałszywe, zmanipulowane lub wprowadzające w błąd, dotyczą kwestii ważnej z punktu widzenia interesu publicznego, mają wywołać niepewność lub wrogość, doprowadzić do polaryzacji albo zakłócenia procesów demokratycznych, są rozpowszechniane lub wzmacniane za pomocą zautomatyzowanych i agresywnych technik, takich jak boty społeczne, sztuczna inteligencja (AI), mikromarketing lub trolowanie.

Dezinformacja może destabilizować sytuację w państwie, wywierać destrukcyjny wpływ na jego struktury administracyjne i decyzyjne oraz podważać podstawy społeczne, ekonomiczne i kulturowe.

Fake news (ang. fałszywe wiadomości) z kolei jest nieprawdziwą lub częściowo nieprawdziwą wiadomością, często o charakterze sensacyjnym, publikowaną zazwyczaj w mediach społecznościowych, z intencją wprowadzenia odbiorców w błąd dla korzyści politycznych, finansowych czy ideologicznych. Te fałszywe wiadomości mogą być elementem dezinformacji, szczególnie w ramach wojny hybrydowej.



– Zawsze się mówiło, że kłamstwo jest bardziej atrakcyjne od prawdy. Badaliśmy zachowania w internecie i wiemy, że ludzi bardziej interesuje to, co wprawia ich w złość, niż to, co powoduje zadowolenie. Oczekujemy szokujących informacji. Ostatnie zachowania paniki konsumenckiej pokazują, jak szybko można skłonić ludzi do podejmowania działań, których po chwili refleksji prawdopodobnie nigdy by nie podjęli – mówi dr Karolina Małagocka.

Zanim więc uwierzmy w informację, która wydaje się nam wiarygodna i prawdopodobna, warto jednak sprawdzić, skąd wyszła, i zweryfikować ją w innych źródłach.

PUŁAPKA BAŃKI INFORMACYJNEJ

Weźmy dla przykładu Facebooka, podczas korzystania z którego generujemy lajki, komentarze i kliknięcia. Algorytm zaraz proponuje nam treści, opierając się na tej wiedzy, tak by z jak największym prawdopodobieństwem okazały się dla nas interesujące. Treści te mogą być dobrane zarówno ze względu na płeć, wiek czy miejsce zamieszkania, ale też ze względu na cechy osobowości, poglądy polityczne, orientację seksualną czy stan zdrowia, które można wywnioskować na podstawie świadomie udostępnianych informacji oraz z ogromu cyfrowych śladów zapamiętywanych z każdym ruchem myszki. Dlatego szukając danych na określony temat, nie każdy otrzyma te same informacje. Wydaje nam się, że korzystamy z globalnych zasobów informacyjnych, a tak naprawdę zostaliśmy zamknięci w bańce, która filtruje nam wiadomości. W tym zapętleniu łatwiej docierają do nas treści, które mają za zadanie dezinformację i które często puszczamy dalej w obieg.

ODZEW NA NIEŁAD INFORMACYJNY

Tylko przez dwa lata (2015–2017) grupa zadaniowa East StratCom zidentyfikowała i zdemaskowała 3500 przypadków prorosyjskiej dezinformacji, która zaprzeczała publicznym faktom. Dezinformacje te były wielokrotnie powtarzane i rozpowszechniane. W związku z nasilającymi się atakami dezinformacyjnymi rozpowszechnianymi przeciwko wartościom reprezentowanym przez Unię Europejską i w celu poróżnienia państw członkowskich w 2016 r. Parlament Europejski wystosował rezolucję w sprawie unijnej komu-

nikacji strategicznej w celu przeciwdziałania wrogiej propagandzie stron trzecich.

Według raportu Rady Europy* istnieją trzy kategorie nieładu informacyjnego:

Misinformacja – występuje, gdy rozpowszechniane informacje są nieprawdziwe, ale nie zostały stworzone z zamiarem wyrządzenia szkody.

Dezinformacja – gdy fałszywe informacje są tworzone i rozpowszechniane świadomie z zamiarem wyrządzenia krzywdy lub szkody.

Malinformacja – gdy rozpowszechniane informacje są oparte na faktach, ale powstały w celu wyrządzenia krzywdy lub szkody; następuje to często przez upublicznianie informacji prywatnych.

Schemat nieładu informacyjnego – klasyfikacja wg raportu Unii Europejskiej

I N F O R M A C J A

FAŁSZYWA MISINFORMACJA

- fałszywe powiązania
- treść wprowadzająca w błąd

DEZINFORMACJA

- fałszywy kontekst
- treść udawana, podszywająca się
- treść zmanipulowana
- treść sfabrykowana

SZKODLIWA MALINFORMACJA

- „przecieki”
- molestowanie, nękanie
- nienawistna retoryka

Źródło: C. Wardle, H. Derakhshan, *Information Disorder: Toward an interdisciplinary framework for research and policy making*, Council of Europe report, DGI(2017)09.

W celu przeciwstawienia się trwającym kampaniom dezinformacyjnym prowadzonym przez Rosję w Europejskiej Służbie Działań Zewnętrznych (ESDZ) została powołana grupa zadaniowa East StratCom, która we współpracy z odpowiednimi służbami miała koncentrować się na informowaniu o strategiach politycznych UE wobec jej wschodniego sąsiada. Celem grupy jest zwiększenie zdolności do prognozowania i upowszechniania wiedzy na temat prorosyjskich akcji dezinformacyjnych. Działania grupy StratCom zostały również włączone do głównych obszarów działań NATO.

Z kolei w 2018 r. Komisja Europejska powołała do życia Grupę wysokiego szczebla ds. fałszywych wiadomości i dezinformacji w internecie (HLEG). Wypracowano wówczas wytyczne dotyczące ról i obowiązków pośredników internetowych, wyszukiwarek i mediów społecznościowych. Powstał również plan działania, który miał zwiększyć wysiłki na rzecz zwalczania dezinformacji.

formacji w Europie i poza jej granicami, ze szczególną ochroną europejskich systemów demokratycznych przed zbliżającymi się wyborami w 2020 r. Plan obejmuje cztery filary: poprawę wykrywania, analizowania i ujawniania dezinformacji; ściślejszą współpracę i wspólną reakcję na dezinformację; mobilizowanie sektora prywatnego do zwalczania dezinformacji; podnoszenie świadomości i zwiększenie odporności społecznej. Szczególnie czwarty filar wydaje się najtrudniejszy i najważniejszy w tej układance.

W Polsce w sferze nauk o bezpieczeństwie został opracowany i wprowadzony w 2020 r. natowski standard kształcenia w dziedzinie komunikacji strategicznej (STANAG ASCP-01) realizowany w ramach prowadzonych kursów w Akademickim Centrum Komunikacji Strategicznej Akademii Sztuki Wojennej.

FACT-CHECKING

Pierwsze organizacje fact-checkingowe, które zajmują się sprawdzaniem faktów i weryfikują autentyczność pojawiających się informacji, powstały w Stanach Zjednoczonych w 1994 r. Pierwszym serwisem był – działający do dziś – Snopes.com.

Obecnie w USA działa ponad 50 takich fact-checkingowych organizacji. W Unii Europejskiej powstał portal EUvsDisInfo.eu. „Duke reporters’ Lab” wlicza 187 organizacji w ponad 60 państwach. W Polsce działają „Demagog”, „Demaskator24”, „Konkret24”. Organizacje te starają się również zwiększać świadomość społeczną, ostrzegając przed szkodliwymi i nieprawdziwymi narracjami zyskującymi szybką popularność, przygotowują raporty, analizy i szkola.

Zanim nauczymy się rozpoznawać fałszywe wiadomości i właściwie na nie reagować, minie pewnie kilka dobrych lat. Warto jednak pamiętać, że każda informacja jest lub może być informacją wrażliwą.

I Z A B E Ł A P A J D A Ł A

Więcej o dezinformacji w rozmowie z dr Karoliną Małagocką w policyjnym podcaście na stronie www.policja.pl





DWA DNI, 25 i 26 marca br. spędził w Polsce prezydent USA Joe Biden. Bezpieczeństwo i spokój podczas jego wizyty były zasługą funkcjonariuszy wielu służb. Trochę żartem można powiedzieć, że dzięki nim największym „zagrożeniem” okazała się chyba pikantna pizza, którą Biden zjadł ze swoimi żołnierzami. Była zaskakująco ostra.

Zazwyczaj wizyty tak ważnych osób w Polsce jak prezydenci USA planowane są z miesięcznym wyprzedzeniem. Tego rodzaju operacje wymagają zaangażowania w miejscu wizyt dodatkowych sił i środków, opracowania tras przejazdów, wyłączenia z ruchu znacznych części miasta. Tym razem na wszystko nie było tyle czasu, bo decyzja o przylocie Joe Bidena do Polski zapadła 21 marca br., czyli zaledwie cztery dni przed wizytą.

Pierwszym etapem była wizyta w podrzeszowskiej Jasionce i spotkanie z amerykańskimi żołnierzami 82. Dywizji Powietrznodesantowej i Prezydentem RP Andrzejem Dudą w G2A Arena. Komenda Wojewódzka Policji w Rzeszowie w ramach operacji „Granica” prowadziła podoperację „Wizyta”. Policjanci ruchu drogowego i oddziałów prewencji zabezpieczali rejon Portu Lotniczego Rzeszów-Jasionka oraz drogi dojazdowe do lotniska. Wspierali ich funkcjonariusze pionów kryminalnych i kontrterrorystycznych.

Wieczorem prezydent USA przyleciał do Warszawy. W tym momencie dla stołecznych policjantów rozpoczęła się operacja „Wizyta 2”. Joe Biden z lotniska na Okęciu przejechał do centrum miasta i zamieszkał w hotelu Marriott, czyli tam gdzie ostatnio zawsze zatrzymują się amerykańscy prezydenci przyjeżdżający do Warszawy. Następnego dnia udał się do Pałacu Prezydenckiego, na Stadion PGE Narodowym spotkał się z uchodźcami z Ukrainy, a wieczorem wygłosił przemówienie na dziedzińcu Zamku Królewskiego. Były to więc miejsca i trasy przejazdu doskonale znane nie tylko polskim służbom, ale także amerykańskiej Secret Service, dbającej o bezpieczeństwo prezydenta USA. To na pewno ułatwiło zadanie polskim i amerykańskim służbom, ale o rutynie nie było mowy.

Wcześniej sprawdzono bardzo dokładnie pod względem pirotechnicznym trasy przejazdu, hotel, miejsca spotkań i Stadion PGE Narodowy. Część ulic całkowicie wyłączono z ruchu kołowego, a na wielu wprowadzono ograniczenia poruszania się pieszych. Wśród przechodniów i turystów zainteresowanych przejazdami prezydenckiej kolumny pracowali nieumundurowani policjanci. Snajperów nie sposób było wypatrzeć, choć też byli na swoich stanowiskach.

Wizytę prezydencką zabezpieczali funkcjonariusze oddziałów prewencji z niemal całego kraju, dla których pobyt w Warszawie był tylko krótkim przestojem w drodze na służbę lub ze służby na wschodniej granicy.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI
zdj. autor

URATOWALI



Palącego się mężczyznę

15 lutego – Strzegom. Tuż po godzinie 16.00 dyżurny z KPP w Świdnicy otrzymał zgłoszenie o pożarze mieszkania w budynku wielorodzinnym na terenie Strzegomia. Dyżurny powiadomił straż pożarną oraz skierował tam patrol. Na miejsce zdarzenia dotarli st. sierż. Piotr Wroński i sierż. Patryk Dolecki. Od mieszkańców dowiedzieli się, że w palącym się i zadymionym mieszkaniu jest lokator. Weszli do środka, z powodu gęstego dymu poruszali się na kolanach. W jednym z pomieszczeń znaleźli leżącego na podłodze mężczyznę, którego ubranie już płonęło. Mundurowi ugasiли płomień i wynieśli 76-latkę w bezpieczne miejsce, gdzie zajęła się nim załoga lotniczego pogotowia ratunkowego. (KWP we Wrocławiu)

Księgową z zawałem

19 lutego – Mogilno. Sierż. Mikołaj Palicki (KMP w Mogilnie) w czasie wolnym od służby odebrał telefon od znajomej z prośbą o pomoc. Wystraszona kobieta poinformowała, że jej 58-letnia koleżanka nagle zasłabła podczas pracy w biurze. Policjant tam pojechał i zastał nieprzytomną, siniejącą już kobietę, bez oznak życia. Wspólnie z jedną z osób podjął resuscytację krążeniowo-oddechową, którą prowadzili przez 15 minut. Potem czynności ratownicze przejęli strażacy i lekarz rodzinny. Gdy 58-lątka zaczęła odzyskiwać przytomność, karetka pogotowia zabrała ją do szpitala z podejrzeniem zawału serca. (KPP w Mogilnie)



T Nierzadko z narażeniem własnego zdrowia i życia, czasem po służbie, ale zawsze pod presją czasu – funkcjonariusze Policji co dzień pomagają i chronią również tę najważniejszą z wartości, jaką jest ludzkie życie. Oto tylko część takich właśnie interwencji, które polscy policjanci skutecznie przeprowadzili od połowy lutego do połowy marca.

oprac.
KRZYSZTOF CHRZANOWSKI



Żonę pijanego kierowcy

20 lutego – Zielona Góra. St. post. Wiktoria Zasimiuk z WRD KMP w Zielonej Górze prowadziła interwencję wobec pijanego kierowcy ciężarówki, u którego stwierdzono ponad trzy promile alkoholu w organizmie. Pojazdem podróżowali też żona kierowcy i pies. Podczas rozmowy z policjantką kobieta straciła przytomność i wymagała podjęcia resuscytacji krążeniowo-oddechowej, którą st. post. Zasimiuk prowadziła do czasu przyjazdu załogi pogotowia ratunkowego. Potem kobieta została przetransportowana do szpitala na oddział ratunkowy. Po zatrzymaniu kierowcy policjanci zaopiekowali się też psem, który trafił do odpowiedniej placówki. (KWP w Gorzowie Wlkp.)



Mężczyznę z płonącego domu

27 lutego – Dzierżoniów. Tuż po północy dzierżoniowscy policjanci zostali skierowani na ulicę Wesolą, gdzie według zgłoszenia palił się dom. Mł. asp. Tomasz Markiel i sierż. Mateusz Stolarski, mimo palących się ościeżnic w drzwiach i oknach, weszli do środka, bo wiedzieli, że wewnątrz jest mężczyzna. Gęsty, gryzący dym wymuszał poruszanie się na kolanach, ale udało się wynieść na zewnątrz 56-latkę. Policjanci musieli jednak wrócić do płonącego domu, gdyż podejrzewali, że wewnątrz ktoś jeszcze jest. Na szczęście podejrzewania się nie potwierdziły, natomiast ewakuowany mężczyzna trafił pod opiekę medyków. (KWP we Wrocławiu)



4-letnią dziewczynkę na granicy

27 lutego – Lubycza Królewska. Funkcjonariusze z SPPP w Legnicy, asp. szt. Robert Morawski i mł. asp. Arkadiusz Adamiec, pełnili służbę na granicy polsko-ukraińskiej. Tego dnia byli przy punkcie recepcyjnym w Lubyczy Królewskiej, gdy czterolatka z Ukrainy zadławiła się jedzeniem i nie mogła oddychać. Świadkowie usiłowali pomóc dziecku, lecz nie wiedzieli, co zrobić. Policjanci ruszyli z pomocą. Dzięki doświadczeniu sprawnie udrożnili drogi oddechowe dziewczynki, usunęli kawałek jedzenia, co umożliwiło czterolatce oddychanie. Potem przenieśli dziecko do punktu medycznego. (KPP w Tomaszowie Lubelskim)



Nieprzytomną Ukrainkę

4 marca – Warszawa. Mieszkanca Warszawy przewoziła dwie kobiety z granicy polsko-ukraińskiej do hostelu na Bielanach. W pewnym momencie jedna z kobiet straciła przytomność. Asp. szt. Marek Golisz był w pobliżu stacji benzynowej przy ul. Conrada, gdy podbiegła do niego kobieta, prosząc o pomoc. Policjant przystąpił szybko do udzielania pierwszej pomocy i już po kilku minutach Ukrainka odzyskała przytomność. Aspirant wezwał karetkę pogotowia ratunkowego, która przewiozła kobietę do szpitala. Policjant zna język ukraiński, co ułatwiło kontakt z Ukrainką. (KRP V w Warszawie)



Mężczyznę z pożaru

6 marca – Szczekowice. Nad ranem do Komisariatu Policji w Czerwionce-Leszczynach wpłynęło zgłoszenie o pożarze domu w Szczekowicach. Pierwsi na miejscu byli policjanci z ogniwa patrolowo-interwencyjnego – sierż. Rafał Wojciechowski i st. post. Mateusz Mrowiec. Od kobiety stojącej obok płonącego domu dowiedzieli się, że w środku jest jej mąż, którego z powodu dużego zadymienia nie udało się wyprowadzić. Stróże prawa weszli do budynku i po chwili wyprowadzili 48-latkę. Na miejsce przyjechali strażacy z OSP w Szczekowicach i PSP w Żorach. (KWP w Katowicach)



64-lątka z udarem

8 marca – Kętrzyn. Oficer dyżurny KPP w Kętrzynie otrzymał zgłoszenie od kobiety mieszkającej w Londynie, że jej brat potrzebuje pomocy. Do jednego z mieszkań w Kętrzynie pojechali starsi posterunkowi Mateusz Jasionek i Mateusz Lubak. W zgłoszeniu zaznaczono, że mężczyzna mógł mieć udar. Policjanci musieli wyważyć drzwi do mieszkania. Wewnątrz znaleźli leżącego na podłodze, osłabionego mężczyznę. 64-latek był przytomny, jednak nie można było się z nim porozumieć. Mundurowi udzielili mu pomocy przedmedycznej i monitorowali jego funkcje życiowe do przyjazdu karetki pogotowia. Ratownicy zabrali mężczyznę do szpitala. (KWP w Olsztynie)

POLICYJNE KALENDARIUM

90 LAT TEMU
KWIECIEŃ 1932

* Komenda Główna PP opublikowała dane statystyczne dotyczące stanu „nasylenia” policjów w Polsce, w porównaniu z innymi państwami. Wynika z nich, że na jednego funkcjonariusza policji przypada mieszkańców – dla przykładu – w: Chile – 235; Austrii – 405, Turcji – 451, Czechosłowacji – 476, Jugosławii – 521, Portugalii – 606, Bułgarii – 610, Hiszpanii – 638, Włoszech – 668, Prusach – 783, Japonii – 970, Francji – 969, Polsce – 1053.

* Za zgodą komendanta głównego PP frekwencji (dziś: słuchacze) kursów ze szkoły dla oficerów korzystają (minimum raz w miesiącu), w dni wolne od zajęć, z wycieczek po Warszawie i Mazowszu, poznając zabytki architektury oraz miejsca związane z historią Polski.

1–2 IV – W Warszawie, w sali konferencyjnej KG PP, odbył się doroczny walny zjazd delegatów Stowarzyszenia „Policyjny Dom Zdrowia” ze wszystkich komend wojewódzkich. W naradzie uczestniczył komendant główny PP płk Janusz Jagrym Maleszewski, który w swoim wystąpieniu mocno podkreślił idee stowarzyszenia oraz zaangażowanie jego członków w działaniach mających na celu niesienie pomocy funkcjonariuszom Policji Państwowej drogą tworzenia i utrzymywania domów leczniczych, domów dla ozdrowieńców oraz stacji i kolonij odpoczynkowych. A w wypadkach szczególnych – udzielaniu im i członkom ich rodzin zapomóg na cele kuracyjne. Po przedstawieniu sprawozdania z działalności stowarzyszenia w roku 1931, dyskutowano – między innymi – nad realizacją zadań w roku bieżącym. Za priorytety uznano budowę letniego pawilonu w Busku oraz modernizację sanatorium w Tatarowie, aby przygotować go do funkcjonowania całorocznego. Na zakończenie zjazdu przeprowadzono wybory zarządu oraz komisji rewizyjnej. Do zarządu wybrano: podinsp. Euzebiusza Mariana Zielińskiego, nadkom. Józefa Frankiewicza, podkom. Ludwika Feliksa Litwina oraz starszych przodowników: Franciszka Ejmeo i Władysława Głuchowskiego. Do komisji rewizyjnej wybrano: podinsp. Adama Abczyńskiego oraz nadkomisarzy: Bolesława Kasińskiego i Czesława Kaczorowskiego. Stanowisko prezesa Zarządu PDZ powierzono ponownie podinsp. Euzebiuszowi Marianowi Zielińskiemu; wiceprezesem został nadkom. Józef Frankiewicz.

40 LAT TEMU
KWIECIEŃ 1982

* Sytuacja w kraju: Nadal obowiązuje stan wojenny, delegalizowane są kolejne instytucje i ograniczane kolejne swobody obywatelskie. • Powstają kościelne Komitety Pomocy Internowanym, Aresztowanym, Skazanym i Pozbawionym Pracy oraz Ich Rodzinom. • Opublikowano tezy Prymasowskiej Rady Społecznej przedstawiające propozycje stopniowego wychodzenia ze stanu wojennego. Szczególną pozycję przyznano reaktywowaniu „Solidarności”. • Wznowiono nadawanie II programu telewizji oraz programu III Polskiego Radia. • Z zapisów MSW: „9 kwietnia w liceum ogólnokształcącym w Krośnie ujawniono nielegalną organizację pod nazwą Młoda Polska. Członkowie grupy – 6 uczniów – zajmowali się wykonywaniem napisów, sporządzaniem i kolportażem ulotek, a w przyszłości planowali podjęcie działań terrorystycznych”. • 12 kwietnia Radio „Solidarność” nadało w Warszawie pierwszą audycję. • 22 kwietnia powołana została Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność”, najważniejsza struktura kierująca podziemiem antykomunistycznym. • 28 kwietnia – złagodzenie rygorów stanu wojennego; zwolniono lub urlopowano tysiąc internowanych. • 29 kwietnia – w kancelarii sejmowej został złożony tzw. List 44 w proteście przeciwko represjonowaniu działaczy opozycyjnych. • Na cmentarzu partyzanckim w Kielcach umieszczono symboliczny krzyż katyński.

* W Warszawie odbyła się pierwsza konferencja wyborcza Zarządu Rad Funkcjonariuszy MO w MSW i KG MO. Wzięli w niej udział przewodniczący rad w poszczególnych jednostkach organizacyjnych centrali, członkowie zarządu, przedstawiciele służb socjalnych w resorcie oraz zaproszeni goście. Po referacie przedstawiającym założenia programowe zarządu rad funkcjonariuszy rozpoczęła się wielogodzinna dyskusja, podczas której podkreślano doniosłość uchwały Rady Ministrów powołującej rady, wskazując zarazem na wielość i różnorodność problemów, jakimi powinny się zająć rady funkcjonariuszy. Na koniec dokonano wyboru 12-osobowego prezydium oraz przewodniczącego Zarządu Rad FMO w jednostkach MSW i KG MO, którym został ppłk Sławomir Sitek.

21 IV – Ocenie stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w I kwartale 1982 r. oraz zadaniom milicji na najbliższy okres była poświęcona narada zastępców komendantów wojewódzkich MO ds. służby milicji, zorganizowana w Warszawie. W naradzie wziął udział aktyw kierowniczy KG MO, a przewodniczył jej komendant główny formacji gen. bryg. Józef Beim. Dyskusja dotyczyła trudnych problemów pracy wykrywczej. Wiele miejsca poświęcono też sprawom działań profilaktycznych oraz rozwinęciu szerokiego frontu współdziałania społecznego na rzecz bezpieczeństwa i porządku. Podkreślano, że w tych działaniach należy sięgać po sojuszników skupiających się w Obywatelskich Komitetach Odrodzenia Narodowego.

20 LAT TEMU
KWIECIEŃ 2002

6 IV – Prezydent RP ułaskawił byłego policjanta Jana G. skazanego na pięć lat więzienia za przekroczenie granic obrony koniecznej, przychylając się w ten sposób do licznych próśb kierowanych do niego w tej sprawie, w tym m.in. przez Zarząd Wojewódzki NSZZ Policjantów przy KSP. Z prośbą o skorzystanie z prerogatyw konstytucyjnych i ułaskawienie skazanego wystąpił minister MSWiA Krzysztof Janik. W imieniu wszystkich policjantów taką samą prośbę skierował do Prezydenta RP komendant główny Policji nadinsp. Antoni Kowalczyk.

8 IV – 15 polskich policjantów z kontyngentu pełniącego misję pokojową w Mitrowicy (Kosowo) wykonujących służbę patrolową zostało rannych (w tym jeden ciężko) w czasie zamieszek w okolicy rzeki Ibar rozdzielającej Mitrowicę na część północną (serbską) i południową (albańską). Zostali obrzuceni granatami ręcznymi oraz ostrzelani z broni automatycznej przez Serbów.

10 IV – Ukazało się orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, który rozstrzygnął, że przepisy zakazujące przynależności do partii politycznych przedstawicieli niektórych zawodów i służb, w tym policjantów, są zgodne z konstytucją (dyspozycje dotyczące zakazu przynależności do partii politycznych zaskarżył rzecznik praw obywatelskich, uznając, że łamią one prawo do wolności obywatelskiej).

16 IV – Odbyło się inauguracyjne posiedzenie Komitetu Doradczego Komendanta Głównego Policji mającego pełnić rolę konsultacyjną i opiniodawczą w sprawach związanych z ładem i porządkiem publicznym. Zaproszono do niego 19 osób podejmujących w pracach naukowych bądź w publicystyce problemy związane z działalnością Policji. Merytorycznym tematem pierwszego posiedzenia były założenia Narodowego Programu Zapobiegania Przestępczości.

18 IV – Sejm znoveelizował ustawę o gromadzeniu, przetwarzaniu i przekazywaniu informacji kryminalnych, obowiązującą od 6 kwietnia 2002 r. Zmodyfikowano m.in. pozycję Krajowego Centrum Informacji Kryminalnej, umiejscawiając je w strukturze KGP oraz czyniąc jego zwierzchnikiem komendanta głównego Policji.

JERZY PACIORKOWSKI

Biuro Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP

Więcej informacji historycznych znajdziesz na stronie:

www.hit.policja.gov.pl

PRAWO PRASOWE – CZYLI JAK SIĘ BRONIĆ

Monteskiusz wprowadził tzw. trójpodział władzy: władzę ustawodawczą, władzę wykonawczą i władzę sądowniczą. Istotnym elementem tego podziału jest zasada przestrzegania zakresu kompetencji oraz równorzędność władz. Gdzieś jednak na obrzeżach życia rosła sobie czwarta władza. O ile trzy tradycyjne władze otrzymały ściśle określone ramy, instrumenty i zasady działania, o tyle czwarta przez wiele lat rosła w siłę dzięki brakowi tych sztywnych ram i reguł funkcjonowania.

Czwarta władza to media. Tym potężniejsza, że posiadająca dostęp do wielkiego kapitału, nieograniczonych kanałów komunikacyjnych, nowoczesnych rozwiązań i technologii. Instrumenty działania, a raczej oddziaływania na ludzi są na tyle atrakcyjne, że często nie mamy świadomości tego, jak dalece na nas wpływają. Potęgą prasy została bardzo szybko dostrzeżona przez władze publiczne, które wprowadzając pewnego rodzaju ograniczenia, regulowały i niekiedy reglamentowały obszar oddziaływania prasy. Technologia oferuje coraz nowsze instrumenty przekazu, które z uwagi na przystępność odbioru dominują i bombardują adresatów informacjami – nie zawsze prawdziwymi, ale atrakcyjnymi w odbiorze.

Ludzie szybko stwierdzili, że prasa nigdy nie jest obojętna, więc albo można ją mieć po swojej stronie, albo przeciwko sobie. Odkryto, że jest skuteczną bronią, za pomocą której można wpływać na odbiorców bez ich świadomości, osiągając oczekiwany rezultat. Z tego powodu poszczególne państwa wprowadziły ustawodawstwo dotyczące obszaru działania mass mediów.

W Rzeczypospolitej Polskiej pierwszą regulację prawną stanowił dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 listopada 1938 r. – Prawo prasowe (Dz. U. nr 89, poz. 608). W art. 1 stanowił, że granicą wolności prasy jest dobro powszechne. Natomiast z ustawy z 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz. U. z 2018 r. poz. 1914, z późn. zm.) wynika, iż prasa, zgodnie z Konstytucją RP, korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej. Tak określone granice funkcjonowania prasy obowiązują do dziś. Co istotne, prasa ma ogólny dostęp do różnych informacji zarówno z sektora publicznego, jak i prywatnego. Gwa-

rantuje to art. 3a–5 ww. ustawy. W zakresie prawa dostępu prasy do informacji publicznej stosuje się przepisy ustawy z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (Dz. U. z 2020 r. poz. 2176, z późn. zm.), z kolei przedsiębiorcy i podmioty niezaliczone do sektora finansów publicznych oraz nie działające w celu osiągnięcia zysku są obowiązane do udzielenia prasie informacji o swojej działalności, jeśli na podstawie odrębnych przepisów informacja nie jest objęta tajemnicą lub nie narusza prawa do prywatności. Zgodnie z zasadą wolności słowa i prawem do krytyki może udzielać informacji prasie, a tym samym nikt nie może być narażony na uszczerbek lub zarzut z powodu udzielenia informacji dziennikarzom, jeżeli działał w granicach prawem dozwolonych.

GRANICE DZIAŁANIA PRASY

Zgodnie z art. 6 ustawy Prawo prasowe prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk. Nie zawsze to jest przestrzegane. Mianowicie wynika z niego, że prasa została powołana do przedstawiania zaistniałych zjawisk i to w sposób nieprzekłamany i niezmodyfikowany. Co to oznacza dla odbiorcy? Historycznie rzecz ujmując, jest to postulat związany z faktologicznym aspektem działania mediów. Prasa nie kreuje zdarzeń i ich nie ocenia, a jedynie informuje o ich zaistnieniu. Jest to więc jej rola informacyjna. Informacja na temat tych zdarzeń ma być prawdziwa. Zgodność z prawdą jest immanentnie zaś związana z postulatem rzetelności pracy dziennikarza. Na dziennikarzu ciąży szczególny obowiązek dochodzenia prawdy, a każda podana informacja powinna znaleźć odzwierciedlenie w konkretnym źródle.

Zdarza się, że podane informacje nie zawsze są prawdziwe, czyli niezgodne z faktami. Przepisy ustawy Prawo prasowe przewidują w takim przypadku pewne instrumenty prawne, za pomocą których można się domagać, by w publikacji prasowej zostały przedstawione w sposób odzwierciedlający rzeczywistość.

Warto zwrócić uwagę na treść art. 41 ustawy Prawo prasowe. Stanowi on, że publikowanie zgodnych z prawdą i rzetelnych sprawozdań z jawnych posiedzeń Sejmu, Senatu i organów stanowiących jednostki samorządu terytorialnego oraz ich organów, a także publikowanie rzetelnych, zgodnych z zasadami współżycia społecznego ujemnych ocen dzieł naukowych lub artystycznych albo innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej służy realizacji zadań określonych w art. 1 i pozostaje pod ochroną prawa; przepis ten stosuje się odpowiednio do satyry i karykatury. Zatem istotne jest ustalenie, czy – a jeśli tak, to w jaki sposób – doszło do naruszenia zasady dopuszczalnej krytyki.

SPROSTOWANIE

Sprostowanie jest podstawowym instrumentem prawnym przeciwdziałania nadużyciu wolności prasy. Zgodnie z treścią art. 31a omawianej ustawy na wniosek zainteresowanej osoby fizycznej, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niebędącej osobą prawną redaktor naczelny właściwego dziennika lub czasopisma jest obowiązany opublikować bezpłatnie rzeczowe i odnoszące się do faktów sprostowanie nieścisłej lub

nieprawdziwej wiadomości zawartej w materiale prasowym.

Sprostowanie stanowi wyraz oceny zainteresowanego oraz jego głos w sprawie. Jest to unormowanie ustawowe rzymskiej zasady *audiatur et altera pars*. Prawa do sprostowania nie ocenia się w kategoriach prawdy i fałszu. Kryterium prawdziwości nie jest przesłanką skuteczności dochodzenia prawa do sprostowania. Ma ono umożliwić zainteresowanemu przedstawienie własnej wersji wydarzeń. Służy ono zaprezentowaniu przez prostującego jego subiektywnego punktu widzenia. O słuszności tej argumentacji przekonuje także fakt, że redaktor naczelny ma prawo do komentowania tekstu sprostowania po jego opublikowaniu, z tym że nie może tego uczynić w tym samym numerze gazety lub wydaniu zarządzanego przez siebie medium. Konstrukcja prawna sprostowania opiera się więc na tym, że redaktor naczelny nie ocenia go w kategoriach tego, „kto ma rację”. Odmienne poglądy, który prezentuje osoba domagająca się sprostowania, nie stanowi podstawy do odmowy jego opublikowania. Redaktor naczelny ma natomiast możliwość wyrażenia swojego zdania i ustosunkowania się do treści zamieszczonego sprostowania. W tym samym numerze lub wydaniu może zamieścić prostą zapowiedź polemiki lub wyjaśnień – art. 32 ust. 6 zd. 2 (Sąd Apelacyjny w Gdańsku – sygn. akt V ACa 156/14).

Uprawnienie to przysługuje także jednostkom organizacyjnym Policji. Przepisy ustawy Prawo prasowe nie zawierają definicji jednostki organizacyjnej niemającej osobowości prawnej. Pojęcie to nie zostało zdefiniowane także w innych ustawach. W celu jego wyjaśnienia należy powołać się m.in. na uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 26 stycznia 1996 r. (III CZP 111/95, Legalis), w którym czytamy, że: „użyte w omawianym artykule pojęcie «jednostka organizacyjna», którym ustawodawca posłużył się m.in. w art. 33 KC, z braku definicji legalnej, nie ma wyraźnie określonej treści. W doktrynie przyjmuje się, że jednostką tą jest twór społeczny, przejawiający się w postaci zorganizowanej formy działalności ludzkiej”. W doktrynie wskazuje się również, że jednostką organizacyjną niemającą osobowości prawnej jest jednostka wyróżniająca się następującymi cechami: 1) posiada własną strukturę organizacyjną (może być określona przepisami prawa, umową lub statutem tej jednostki);

2) prowadzi określoną działalność; 3) posiada odpowiednie środki finansowe (majątek) niezbędne do prowadzenia tej działalności; 4) ma określony skład osobowy i określoną reprezentację – w ramach jej struktury organizacyjnej określone osoby upoważnione są do reprezentowania jednostki w stosunkach z osobami trzecimi.

Termin do wniesienia sprostowania wynosi 21 dni od dnia opublikowania materiału prasowego. Sprostowanie ma postać pisemną, zaś ustawa przewiduje jedynie dwie formy nadania sprostowania, tj. nadanie w placówce pocztowej operatora pocztowego lub złożenie w siedzibie odpowiedniej redakcji. Zatem ustawodawca nie przewidział formy elektronicznej lub innej formy związanej z komunikacją na odległość.

Istotne jest rozróżnienie samego sprostowania, zwanego też repliką, od żądania sprostowania, które jest oświadczeniem woli. Żądający wyraża wolę, aby redaktor opublikował sprostowanie o konkretnej treści. Samo zaś sprostowanie (replika) jest oświadczeniem wiedzy. Oba oświadczenia muszą zostać podpisane przez podmiot uprawniony. Nie muszą to być dwa oddzielne pisma opatrzone dwoma oddzielnymi podpisami. Treść repliki może zostać zawarta w oświadczeniu woli – żądaniu zamieszczenia sprostowania.

Podmiot uprawniony może działać przez pełnomocnika. Pełnomocnictwo musi zawierać upoważnienie zarówno do złożenia repliki, jak i żądania publikacji. Nie jest możliwe domniemanie uprawnienia do złożenia oświadczenia wiedzy z upoważnienia do złożenia oświadczenia woli – żądania publikacji. Pełnomocnictwo to ma charakter materialny i jest pełnomocnictwem rodzajowym. Obejmuje ono upoważnienie do składania sprostowań nieścisłych lub nieprawdziwych wiadomości zawartych w materiałach prasowych oraz wniosków o opublikowanie tych sprostowań wobec redaktorów naczelnych właściwych dzienników lub czasopism, zgodnie z treścią ustawy z 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe. Jeśli uprawniony działa przez pełnomocnika, niezbędne jest dołączenie do żądania i repliki odpisu pełnomocnictwa.

Tekst sprostowania nie może przekroczyć dwukrotnej objętości fragmentu materiału prasowego, którego dotyczy. Powyższe jest realizowane poprzez policzenie znaków występujących we fragmencie publikacji, którego sprostowania żąda uprawniony. Sprostowanie to sama treść repliki. Prawidłowo sformułowane żądanie, aby wyrzucił zakładany skutek, musi się odnosić czy też nawiązywać do tytułu artykułu oraz miejsca jego publikacji. Sąd Najwyższy w wyroku o sygn. akt I CSK 168/18 stwierdził, że sprostowanie, aby spełniało swoją funkcję informacyjną wobec odbiorców prasy, powinno w swojej treści oprócz określenia, iż jest sprostowaniem i podpisu (oznaczenia) wnioskodawcy, zawierać wskazanie tytułu artykułu, którego dotyczy, miejsca i daty publikacji oraz imienia i nazwiska jej autora (jeśli jest znany – przyp. autora). Części wstępnej, wyrazu „sprostowanie” oraz oznaczenia imienia i nazwiska (nazwy podmiotu) zainteresowanego nie uwzględnia się przy obliczaniu objętości tekstu.

Sprostowanie musi się odnosić do nieprawdziwych lub nieścisłych wiadomości prasowych dotyczących faktów. W drodze sprostowania można więc kwestionować fakty, a nie oceny. Orzecznictwo kładzie nacisk na konieczność odnoszenia się w sprostowaniu do całości wypowiedzi prasowej w jej aspekcie logicznym i gramatycznym. Niedopuszczalne jest więc sprostowanie do wybranych fragmentów zdania, chyba że taki fragment stanowi zamkniętą całość dającą się wyselekcjonować z całości, np. zdania złożonego. Kwestionowanie ocen lub wypowiedzi o niestanowczym charakterze nie spełnia wymogów formalnych instytucji sprostowania.

W sytuacji, gdy redaktor naczelny uzna, że naruszone zostały reguły sporządzenia sprostowania, w tym dotyczące długości repliki, braku zaistnienia nierzeczowości lub nieścisłości publikacji prasowej, albo brak jest podpisu wnoszącego sprostowanie, powinien odmówić jego zamieszczenia. W takim przypadku ustawa otwiera możliwość skierowania sprawy do sądu powszechnego.

mec. MAGDALENA BĘDZIEJEWSKA-MICHALSKA
radca prawny w Biurze Kadr, Szkolenia i Obsługi Prawnej KGP

MEDYCY SZKOLĄ OBYWATELI UKRAINY



Gdy 24 lutego br. Rosja zaatakowała Ukrainę, grupa medyków ze Szczecina zorganizowała szkolenia z ratownictwa taktycznego dla obywateli Ukrainy wracających do kraju. Swoim doświadczeniem dzielił się również kom. dr n. o zdr. Michał Kurdziel z Komendy Wojewódzkiej Policji w Szczecinie. Medycy we współpracy ze Związkiem Ukraińców Polskich szkolili kilkadziesiąt osób codziennie, bezpłatnie i w swoim wolnym czasie.

W skład grupy instruktorskiej wchodziły osoby, które na co dzień pracują w systemie PRM (państwowego ratownictwa medycznego) jako pracownicy naukowcy uczelni medycznych lub są związani z organizacjami społecznymi zajmującymi się ratowaniem życia.

– Medycyna pola walki różni się od cywilnej pierwszej pomocy, którą niemal wszyscy znamy. W szkoleniu pokazaliśmy, jak pomóc nie tylko sobie, ale także innym poszkodowanym w warunkach bojowych. Uczyliśmy, jak szybko zaopatrzyć krwotok, co robić, czekając na medyka. Szkolenie trwało ponad dwie godziny, bardzo przyspieszone, ale efektywnie, bo mamy zwrotne informacje, że było bardzo przydatne – mówi Anastazja Ficak, ratownik medyczny i koordynatorka grupy.

Instruktorzy pokazywali prawidłowy sposób wykorzystania opasek rekomendowanych przez CoTCCC (głównie CAT i SOFT) oraz jak skonstruować opaski improwizowane. Pokazywano również zasady wykorzystania opatrunków taktycznych z elementem dociskowym.

Nie poprzestali jednak tylko na szkoleniu. Zajęli się również kompletowaniem taktycznych pakietów ratowniczych (indywidualnych) dla żołnierzy i policjantów z Ukrainy oraz plecaków ratowniczych dla medyków biorących udział w medycznym zabezpieczeniu działań bojowych. Z użyciem zgrzewarki próżniowej powstają pakiety, w których można odnaleźć dwie pary rękawiczek, opaskę uciskową (lub bandaż elastyczny), folię ratunkową oraz opatrunek indywidualny z elementem dociskowym.

Grupa „Medycy dla Ukrainy” w Szczecinie jest w stałym kontakcie z osobami biorącymi udział w działaniach wojennych, tak aby sprzęt medyczny i ratowniczy trafił we właściwe ręce. Nakręciła też film instruktażowy z medycyny taktycznej w języku ukraińskim. Medycy szkolą również ukraińskie dzieci z udzielania pierwszej pomocy.

IPK, MK

zdj. Michał Kurdziel, „Medycy dla Ukrainy” w Szczecinie

MOBILNA PLATFORMA KRYMINALISTYCZNA

14 marca br. w CSP w Legionowie odbyła się prezentacja Mobilnej Platformy Kryminalistycznej. To kompleksowe narzędzie, przeznaczone do przeprowadzania kryminalistycznych oględzin na miejscu zdarzenia przez ekspertów kryminalistyki. Pokaz został zorganizowany przez Wojskowe Zakłady Łączności Nr 1 S.A. W prezentacji uczestniczyli przedstawiciele Laboratorium Kryminalistycznego Żandarmerii Wojskowej, Komendy Głównej Policji, Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji, Komendy Wojewódzkiej Policji w Radomiu oraz funkcjonariusze i pracownicy dydaktyczni Centrum Szkolenia Policji w Legionowie. Mobilna Platforma Kryminalistyczna jest przeznaczona do szybkiej identyfikacji na miejscu zdarzenia masowego – ataku terrorystycznego lub katastrofy. Platforma pozwala na prowadzenie podstawowych badań materiałów pobranych z miejsca ataku terrorystycznego lub katastrofy oraz wsparcie grup oględzinowych w zakresie: dokumentowania miejsca zdarzenia (dron, lidar, fotografia 4k); biologii (DNA); daktyloskopii; zabezpieczenia i analizy danych z telefonów komórkowych; zabezpieczenia i analizy danych z monitoringu i balistyki. Prototyp MPK powstał w ramach projektu nr DOB-BI09/04/02/2018 na rzecz obronności i bezpieczeństwa państwa pt. „Mobilna platforma kryminalistyczna do szybkiej identyfikacji na miejscu zdarzenia masowego – ataku terrorystycznego lub katastrofy”.

CSP w Legionowie, IPK



zdj. SP w Pile

REKLAMA

POSIEDZENIE SPRAWOZDAWCZE FPWiSPPP

23 marca 2022 r. w siedzibie Komendy Głównej Policji odbyło się posiedzenie sprawozdawcze z działalności za 2021 r. Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach. W posiedzeniu uczestniczyli I zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Dariusz Augustyniak, zarząd oraz rada fundacji. Zebranie prowadził przewodniczący rady fundacji nadinsp. w st. spocz. Władysław Padło.

Prezes zarządu fundacji mł. insp. w st. spocz. Ireneusz Zajac przedstawiła sprawozdanie z rocznej działalności zarządu, które zostało pozytywnie ocenione i jednomyślnie przyjęte przez radę fundacji. Co istotne, w ubiegłym roku koszty statutowej działalności fundacji nie przekroczyły wpływów.

Ważnym punktem obrad było omówienie obchodów jubileuszu 25-lecia powstania fundacji, który przypada w 2022 r.

Zarząd złożył na ręce nadinsp. Dariusza Augustyniaka serdeczne podziękowania wszystkim, którzy wspierają misję i cele fundacji, organizując różnego rodzaju przedsięwzięcia charytatywne oraz w nich uczestnicząc, a także angażując się w działania promujące fundacyjną działalność.

tekst i zdj. BKS KGP, „GAZETA POLICYJNA”



POWIEW | MORSKIEJ | BRYZY

Szum fal, mieniący się złotem piasek i wielka, otwarta przestrzeń, która daje poczucie wolności – nadmorskie klimaty wiosną są bardzo przyciągające. Wyjazd do jednej z miejscowości usytuowanej nad morzem jest świetnym pomysłem na spędzenie weekendu lub kilku dni i podziwiania świata budzącego się po zimie do życia. Dobrą opcją jest pobyt w obiekcie Centrum Usług Logistycznych w Świnoujściu lub w Juracie. Wszystkie te miejsca mają swój urok i przypadną do gustu nawet bardzo wymagającym.

PIĘKNE ŚWINOUJŚCIE

W ciągu kilku minionych lat Świnoujście przeszło wielką metamorfozę, stając się eleganckim kurortem na skalę europejską, a nawet światową. Znajdziemy tu piękną, szeroką i długą promenadę, która jest otoczona zielenią i rabatami z kolorowymi kwiatami. Wielką atrakcją dla turystów stanowi słoneczny zegar wodny, który jest również fontanną. Na końcu promenady w kierunku zachodnim znajdują się również łąki, które są zasilane solanką z Uzdrawiska Świnoujście. Spacerując między łąkami, można wdychać powietrze bogate w cenne mikroelementy, takie jak: jod, brom, magnez, wapń czy potas, które pomagają w leczeniu chorób układu oddechowego i we wzmocnieniu systemu odpornościowego.

Poza główną promenadą można też spacerować deptakiem, na którym znajdują się również ścieżka rowerowa oraz tor do jazdy na wrotkach i rolkach. Ciekawym pomysłem jest przechadzka brzegiem morza w jedną stronę i powrót promenadą lub deptakiem w drugą. Warto pamiętać, że Świnoujście to także przepiękna latarnia morska, wiatrak Stawa Młyny (stawa to morski znak nawigacyjny), port oraz bliskość granicy z Niemcami – można np. zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie na tle słupków granicznych. Ze Świnoujścia można się wybrać na ciekawe wycieczki, np. na wyspę Uznam, wyspę Wolin, do Kopenhagi, Malmö, Berlina, Hamburga czy Lubeki.

Ośrodek CUL w Świnoujściu ma bardzo dobrą lokalizację. Znajduje się blisko głównej promenady i morza, dlatego jest obiektem tak chętnie odwiedzanym przez gości. W ofercie znajdują się pokoje 1–3-osobowe oraz pokoje typu studio nawet dla czterech osób. Pobyty zawierają całodniowe wyżywienie, serwowane w zlokalizowanym w ośrodku bufecie. Potrawy, przygotowywane na miejscu przez szefa kuchni, są oparte na tradycyjnych recepturach. Obiad jak u mamy czy babci będzie zwieńczeniem miłego dnia spędzonego na długich spacerach po tym nadmorskim kurorcie.

DLA FANÓW JAZDY NA ROWERZE

Sympatycy jazdy rowerem również powinni się wybrać do Świnoujścia. Mamy tu liczne trasy dla miłośników spędzania czasu na dwóch kółkach.

Fani rowerów będą z pewnością zadowoleni z możliwości, które dają Jurata oraz cały Półwysep Helski. Tutaj także można odbyć wiele przyjemnych wycieczek rowerowych pośród pięknych sosnowych lasów. Ci, którzy wolą spacerować, także nie będą się nudzić. Mnogość uliczek, chodniczków czy ścieżek daje liczne warianty zaplanowania trasy przechadzki.



SZLAKI ROWEROWE W ŚWINOUJŚCIU:

- „Świdny Las” o długości 16 km;
- „Dookoła Wyspy Karsibór” o długości 28 km;
- „Międzynarodowy Nadmorski Szlak Rowerowy R10” o długości 25 km (łączy Świnoujście z miejscowościami Wyspa Wolin, m.in. Międzyzdrojami i Dziwnowem);
- „Dookoła Zalewu Szczecińskiego” o długości 20 km.

Zachód słońca nad Bałtykiem



Słoneczny zegar wodny w Świnoujściu

zdj. autor, unsplash



OSW w Świnoujściu
ul. Słowackiego 4/6
72-600 Świnoujście

Recepcja i rezerwacja:
Tel.: +48 91 321 24 48
Tel.: +48 504 315 782
Fax: +48 91 321 24 48
E-mail: swinoujscie@cul.com.pl
www: swinoujscie.cul.com.pl



OSW Kaper w Juracie
ul. Mestwina 45
84-141 Jurata

Recepcja i rezerwacja:
Tel.: +48 58 675 23 24
Tel.: +48 504 315 850
Fax: +48 58 675 21 64
E-mail: rezerwacje.kaperjurata@cul.com.pl
www: kaperjurata.cul.com.pl

ILE MÓRZ JEST W JURACIE?

Jurata to trochę miejscowość dwóch mórz – mamy tu Bałtyk od strony północnej, tzw. otwarte morze, oraz Bałtyk od strony południowo-zachodniej, czyli od strony Zatoki Puckiej. Właśnie tu znajduje się piękne molo, z którego można podziwiać widoki i robić fantastyczne zdjęcia. Poza tym możemy się zachwycić pięknem wielu zabytkowych willi i pensjonatów, w których przed laty wczasowali znani Polacy – np. Wojciech Kossak czy Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.

Z Juraty możemy w łatwy sposób dostać się do Helu – starego, portowego, kaszubskiego miasta, ostatniego na Półwyspie Helskim. Znajduje się tam m.in. fokarium, w którym można zobaczyć foki. To atrakcja zarówno dla młodszych, jak i dla dorosłych, dlatego to miejsce zawsze jest bardzo chętnie odwiedzane przez turystów. W Helu znajdują się również Muzeum Rybołówstwa Morskiego z wieżą widokową, zabytkowe chaty kaszubskie, Dom Morświna, latarnia morska i port. Atrakcją jest także stacja końcowa kolei biegnącej przez cały Półwysep Helski.

Na Helu spotkamy liczne zabytki militarne. To prawdziwy raj dla miłośników takich obiektów. Na półwyspie pozostało wiele militarno-historycznych pamiątek – bunkry, schrony, wieże kierowania ogniem, niemieckie stanowiska artyleryjskie, betonowe umocnienia oraz działa Rejonu Umocnionego.

Z Juraty można się również wybrać na wycieczkę do pobliskiej Jastarni, znanej miejscowości turystycznej. Można tam zwiedzić port, przystanie, Muzeum Pod Strzechą czy zabytkową chatę rybacką.

Ośrodek CUL w Juracie znajduje się blisko mola i morza od strony Zatoki Puckiej. W obiekcie jest wiele pokoi i pokoi typu studio przeznaczonych dla 1–4 osób. Pobyty są oferowane z całodziennym tradycyjnym wyżywieniem przygotowywanym na miejscu przez kucharkę. W menu znajdziemy również potrawy kuchni międzynarodowej, a zwłaszcza śródziemnomorskiej. Nawet najbardziej wymagające podniebienia będą zadowolone.

Polecamy skorzystanie z atrakcyjnej promocji w kwietniu i maju (nie obejmuje Wielkanocy i weekendu majowego) – pobyt dla uprawnionych służb obejmujący dwa dni w cenie 115 zł od osoby w pokoju dwuosobowym i 125 zł w pokoju jednoosobowym

Roślinne postacie przy promenadzie w Świnoujściu



Deptak spacerowy w Świnoujściu



Z OKAZJI ŚWIAT WIELKANOCNYCH

życzymy dużo zdrowia,
spokoju, rodzinnej atmosfery
i radości z każdej wspólnej
chwili z naszymi najbliższymi.

Dyrekcja i pracownicy Centrum Usług Logistycznych

i apartamencie (cena brutto z wyżywieniem). Wystarczy zadzwonić do recepcji i przy rezerwacji podać hasło: *Wiosna „Na Helu” – po służbie odpocznij w Juracie.*

Przypominamy także o niższych cenach pobytów w naszych ośrodkach dla wszystkich pracowników grupy MSWiA. Szczegółowych informacji udzielają pracownicy recepcji.

Zachęcamy do wiosennych pobytów nad morzem. Nadmorskie powietrze bogate w jod, cudowne zachody słońca, szerokie plaże, liczne trasy spacerowe i rowerowe są świetną opcją na choćby krótki pobyt z dala od dużych miast, codziennego pędu i natłoku obowiązków. Cudowna przestrzeń będzie ukojeniem nawet dla najbardziej zmęczonych i zabieganych osób.

DOMINIKA KOPROSKA
Dział Marketingu CUL

Patronat medialny

GAZETA POLICYJNA

**PO ROCZNEJ PRZERWIE
WRÓCIŁ MIĘDZYNARODOWY
TURNIEJ SŁUŻB
MUNDUROWYCH W PIŁCE
NOŻNEJ HALOWEJ
IM. PODKOM. ANDRZEJA STRUJA.**

W dwunastej edycji Puchar Komendanta Głównego Policji w rywalizacji kobiet zdobył zespół Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych, a w rywalizacji mężczyzn piłkarze Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi.



MIĘDZYNARODOWY MOCNY POWRÓT TURNIEJU

im. podkom. Andrzeja Struja

Pandemia COVID-19 w ubiegłym roku do tego stopnia pomieszała szyki organizatorów turnieju, że z jego rozegrania trzeba było zrezygnować. W tym roku w tradycyjnym lutym terminie znowu się nie udało z tego samego powodu, ale że w marcu fala zachorowań wyraźnie opadła, szef Policji wyraził zgodę na jego przeprowadzenie w dniach od 16 do 18 marca z zachowaniem wymogów sanitarnych. I całe szczęście, bo mundurowi piłkarze bardzo potrzebowali chwili wytchnienia od stresu, którego im teraz nie brakuje.

Do rozgrywek przystąpiły 42 zespoły, w tym siedem kobiecych. Wcześniej swoją grę zapowiedziało kilka zespołów zagranicznych, m.in. z Ukrainy, ale że właśnie na Ukrainę napadła Rosja, to do Polski mogli przyjechać tylko piłkarze reprezentujący policję słowacką.

Turniej w hali OSiR dzielnicy Warszawa-Wola otworzył I zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Dariusz Augustyniak. Generał przypomniał postawę stołecznego funkcjonariusza z Wydziału Wywiadowczo-Patrolowego podkom. Andrzeja Struja, który zginął 10 lutego 2010 r. na warszawskiej Woli, gdy podczas urlopu podjął interwencję wobec dwóch chuliganów. Nadinsp. Dariusz Augustyniak podkreślił, że turniej jest wyrazem hołdu nie tylko dla podkom. Andrzeja Struja, ale także dla wszystkich innych policjantów, którzy rotę ślubowania wypełnili do końca.



W tym roku jednak sportowa rywalizacja miała dodatkowy wydźwięk – wsparcia dla walczącej Ukrainy. Choć tamtejsi policjanci nie mogli zagrać w Warszawie, niebiesko-żółta flaga ich kraju była wszędzie, a hymn Ukrainy rozbrzmiał podczas otwarcia i zakończenia turnieju, podczas którego zbierano fundusze na wsparcie dzielnego narodu naszych sąsiadów.

Emocji było co niemiara, walka trwała do ostatnich sekund każdego spotkania, a o niektórych rozstrzygnięciach zdecydowały dopiero rzuty karne. Gra była twarda, nie obyło się bez urazów, ale taka jest piłka nożna.

– Najważniejsze, że duch fair play ostatecznie brał górę nad emocjami i po każdym meczu wszyscy dziękowali sobie za ambitną grę – mówi Andrzej „Pułkownik” Kuczyński z Biura Komunikacji Społecznej Komendy Głównej Policji, który



WARSZAWA, 16-18 MARCA 2022 R.

tak samo jak w poprzednich latach uczynił więcej niż wszystko, aby turniej pod każdym względem stał na jak najwyższym poziomie: organizacyjnym, sportowym i towarzyskim, bo sportowa rywalizacja ma także integrować środowisko służb mundurowych.

Po trzech dniach zmagani na krytych boiskach Bemowskiego Ośrodka Piłki Nożnej rozegrano spotkania finałowe. Zarówno w rywalizacji kobiet, jak i mężczyzn faworytami były reprezentacje Policji, ale w sporcie nic nigdy nie jest pewne, a zwłaszcza w piłce nożnej. Gdy umiejętności są na tym samym poziomie, często o zwycięstwie decydują włożone w grę serce, zdrowie, a także szczęście. Może właśnie dlatego w finale kobiet zdziesiątkowana kontuzjami i grającą tylko z jedną zmienniczką Reprezentacja Polskiej Policji przegrała z żołnierzami drużyny Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych 1:2, a męski zespół Komendanta Głównego Policji, który przez cały turniej szedł gładko od zwycięstwa do zwycięstwa, nie sprostał toczącej przez cały turniej ciężkiej boje drużynie Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi, kończąc rywalizację wynikiem 2:3. Jednak trzeba przyznać, że obie zwycięskie drużyny jak najbardziej zasłużyły na puchary komendanta głównego, które wręczył im zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Roman Kuster. Triumfatorce i triumfatorzy cieszyli się, tym bardziej że były to ich pierwsze tak znaczące sukcesy.

Finałowe mecze obserwowali zaproszeni goście, wśród których był także komendant Centralnego Biura Śledczego Policji nadinsp. Paweł Półtorzycki, zastępca Komendanta Stołecznego Policji insp. Konrad Chmielewski, zastępca dowódcy Centralnego Pododdziału Kontrterorystycznego Policji „BOA” insp. Sławomir Wocial, dyrektor Biura Komunikacji Społecznej KGP insp. Mariusz Ciarka, sekretarz generalny Polskiego Związku Piłki Nożnej Łukasz Wachowski, a także wdowa po poległym funkcjonariuszu Anna Struj.

Najlepszymi zawodnikami turnieju wybrano Paulinę Magulską z Reprezentacji Policji oraz Rafała Gnapa z Reprezentacji Polskiej Policji. Królową i królem strzelców zostali Marta Cichosz z Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych i Jakub Smadny z Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Katowicach. W bramkach najlepiej spisywali się Patrycja Dorosz z Komendy Głównej Policji oraz Artur Krysiak z KWP w Łodzi. Nagrody fair play indywidualnie przyznano Aleksandrze Kaszorek z Reprezentacji Policji oraz Marcinowi Berdzie z KWP w Łodzi, a drużynowo paniom z KWP w Lublinie i panom z KWP w Katowicach.

Turniej udało się przeprowadzić dzięki wsparciu PKN Orlen, KGHM Polska Miedź, Totalizatora Sportowego oraz Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego i Ceramiki Paradyż.

Głównymi organizatorami turnieju byli: Biuro Komunikacji Społecznej Komendy Głównej Policji, Komenda Stołeczna Policji oraz Stołeczna Grupa Wojewódzka Międzynarodowego Stowarzyszenia Policji IPA, Region IPA Centralne Biuro Śledcze oraz Zarząd Główny NSZZ Policjantów i Stowarzyszenie Weteranów Działających poza Granicami RP.

W tym roku przed policyjnymi piłkarzami jeszcze kilka ważnych wydarzeń. 27 kwietnia na Agrykoli, podczas festynu z okazji Dnia Sportu w Wojsku Polskim, Reprezentacja Policji zagra mecz z Reprezentacją Wojska Polskiego. W maju odbędzie turniej w Rumunii z okazji Święta Narodowego, latem II Turniej im. st. sierż. Marcina Szyrka, a pod koniec roku obrona mistrzowskiego tytułu zdobytego na turnieju na Teneryfie.

– Teraz jednak się cieszymy, że turniej wrócił na właściwe tory i za rok może znowu będziemy gościli ponad setkę drużyn – mówi Andrzej Kuczyński.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI

zdj. autor



ADRES REDAKCJI:

02-624 Warszawa, ul. Puławska 148/150
tel. 47 72-161-26, fax 47 72-168-67
www.gazeta.policja.pl, gazeta@policja.gov.pl
Łączność z czytelnikami: gazeta.listy@policja.gov.pl
/ Sekretariat: Katarzyna Chrzanowska
gazeta@policja.gov.pl (47 72-161-26)

/ Redaktor naczelny: insp. dr Mariusz Ciarka
mariusz.ciarka@policja.gov.pl (47 72-130-07)

/ Zastępca redaktora naczelnego: Piotr Maciejczak
piotr.maciejczak@policja.gov.pl (47 72-161-26)

/ Sekretarz redakcji: Anna Krupecka-Krupińska
anna.krupecka-krupinska@policja.gov.pl (47 72-161-32)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Krzysztof Chrzanowski, Andrzej Chyliński
andrzej.chylinski1@policja.gov.pl, Klaudiusz Kryczka,
Paweł Ostaszewski, Izabela Pajdata-Kusińska, Elżbieta Sitek
adresy e-mail pracowników redakcji:
imię.nazwisko@policja.gov.pl (bez polskich znaków)

Konsultacja historyczna:

podinsp. Krzysztof Musielak, dyrektor BEH-MP KGP

/ Dział foto: Jacek Herok, jacek.herok@policja.gov.pl (47 72-114-79)

/ Reklama: Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)
malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

Studio graficzne:

Edyta Banach-Rudzik, edyta.banach-rudzik@policja.gov.pl,
Wioleta Kaczkańska, wioleta.kaczanska@policja.gov.pl (47 72-135-46)

/ Korekta: Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)
malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

/ Kolportaż: Konrad Bucholc (47 72-115-96)

Rada Programowa Czasopism Policyjnych

Przewodniczący: gen. insp. dr Jarosław Szymczyk, Komendant Główny Policji
/ Prof. zw. dr hab. Brunon Hołyst / Prof. zw. dr hab. Marek Konopczyński
/ Prof. zw. dr hab. Wiesław Ambrozik / Prof. zw. dr hab. Andrzej Baładynowicz
/ Prof. dr hab. Jerzy Bralczyk / Prof. zw. dr hab. n. med. Mariusz Frączek
/ Prof. zw. dr hab. Jerzy Kunikowski / Prof. zw. dr hab. Stefan Kwiatkowski
/ Prof. zw. dr hab. Zbyszek Melosiński / Prof. zw. dr hab. Jerzy Nikitorowicz
/ Prof. zw. dr hab. Jadwiga Stawnicka / Prof. zw. dr hab. Bogusław Śliwerski
/ Prof. zw. dr hab. Tadeusz Tomaszewski / Prof. AIK dr hab. Witold Mazurek
/ Insp. dr hab. Iwona Klonowska, komendant rektor WSPol
/ Mł. insp. Anna Kędzierzawska, naczelnik WPP BKS KGP
/ Mł. insp. dr inż. Robert Maciejczyk, zastępca kierownika ZSK CSP w Legionowie

DRUK I OPRAWA: ArtDruk. Nakład: 25 000 egz.

Numer zamknięto: 6.04.2022 r.

ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ:

Redakcja Czasopisma „Gazeta Policyjna”
ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa, tel. 47 72-150-91, 47 72-161-26,
faks 47 72-168-67, e-mail: malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl
Cena prenumeraty rocznej miesięcznika „Gazeta Policyjna” – 36 zł,
Płatników VAT prosimy o podanie numeru NIP. Zamówienie zostanie zrealizowane
po opłaceniu wystawianej do Zamawiającego faktury lub po dokonaniu
przez Zamawiającego wpłaty na konto:
Komenda Główna Policji ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa
NBP O/O Warszawa 18 1010 1010 0071 2622 3100 0000
W tytule wpłaty prosimy wpisać: „Prenumerata Gazeta Policyjna”.
Wpłaty nieopłacone zamówieniem będą zwracane bez realizacji.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo nieodpłatnego i nieograniczonego w czasie opracowywania publikowanych tekstów (w tym nadsyłanych do Redakcji listów lub innych niezamówionych przez Redakcję materiałów), korzystania z nich lub ich rozpowszechniania w innych publikacjach, w tym na własnej stronie internetowej. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam. Za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych Redakcja nie odpowiada. Egzemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.

„#❤️ZAPOLSKIMMUNDUREM”

Poczta Polska wprowadziła do obiegu znaczki pocztowy emisji „#❤️ZaPolskimMundurem”

poświęcony obronie polsko-białoruskiej granicy. W ten symboliczny sposób upamiętniła profesjonalizm i bohaterską postawę żołnierzy Wojska Polskiego oraz funkcjonariuszy Straży Granicznej i Policji strzegących bezpieczeństwa naszego kraju.

Na znaczku przedstawiono naszywkę umieszczoną na mundurach trzech służb: Wojska Polskiego, Straży Granicznej i Policji. Znaczek jest beznominałowy, o wartości odpowiadającej opłacie za krajową przesyłkę listową nieregistrowaną ekonomiczną, format S.

– Ważnym elementem misji Poczty Polskiej jest krzewienie postaw patriotycznych i promowanie wartości, które budują wspólnotowość. Honorując trud służby żołnierzy oraz funkcjonariuszy Straży Granicznej i Policji na granicy polsko-białoruskiej, prezentujemy okolicznościowe wydawnictwo filatelistyczne. W ten sposób także i my dokładamy swoją cegiełkę do wszystkich pięknych słów zawartych w kartkach przekazanych mundurowym za pośrednictwem poczty w ramach akcji #MuremZaPolskimMundurem. To nasz wyraz wdzięczności i dumy z ludzi stojących na straży bezpieczeństwa naszego kraju – mówi Tomasz Zdzikot, prezes Poczty Polskiej.

Oprócz okolicznościowego znaczka Poczta Polska wydała, w limitowanej wersji, kopertę FDC, czyli kopertę wydawaną w pierwszym dniu obiegu znaczków. Widnieją na niej słupek graniczny oraz funkcjonariusz Straży Granicznej z lornetką.

To już kolejna inicjatywa Poczty Polskiej na rzecz wsparcia służb mundurowych. 11 listopada 2021 r. spółka przyłączyła się do społecznej akcji #MuremZaPolskimMundurem, udostępniając ok. pięciu tysięcy placówek, w których nieodpłatnie prowadzi zbiórkę kartek pocztowych i odręcznych prac z podziękowaniami dla mundurowych. Wyrazy wsparcia i uznania za pełną poświęcenia pracę i służbę napływają z całej Polski. Tylko w pierwszych trzech miesiącach akcji Polacy przekazali mundurowym ponad 85 tysięcy laurów i kartek.

Poczta Polska / oprac. A K K



WYSTAWA „POLSKIE KONTYNGENTY POLICYJNE”

Okazją do przygotowania wystawy, uroczyste otwartej 25 marca br., stała się 30. rocznica udziału polskiej Policji w międzynarodowych misjach pokojowych. 27 marca 1992 r. ministrowie spraw wewnętrznych i zagranicznych zdecydowali – na podstawie uchwały Rady Ministrów RP – o utworzeniu polskiej grupy policyjnej w Siłach Ochronnych ONZ w Jugosławii (UNPROFOR), w ramach której służbę na Bałkanach rozpoczęło wkrótce 30 pierwszych polskich policjantów. Otwarcie wystawy odbyło się w siedzibie Biura Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP w obecności dyrektora BEH-MP KGP podinsp. Krzysztofa Musielaka, prezesa Stowarzyszenia Weteranów Działających poza Granicami RP mł. insp. w st. spocz. Marka Górnickiego oraz przedstawicieli BMWP KGP i CBSP. Wystawa jest rozszerzona o zdjęcia z misji pokojowych, które można oglądać na ogrodzeniu KGP.

Ekspozycja „Polskie Kontyngenty Policyjne” przedstawia nie tylko historię i rolę, jaką odegrały (i nadal odgrywają) w strukturach międzynarodowych, ale także pozwala lepiej poznać ten słabo upubliczniany dotąd w mediach aspekt pracy Policji w różnych zakątkach świata. Przybliży też podstawy prawne regulujące działalność polskich kontyngentów, problemy doboru i szkolenia funkcjonariuszy, prezentuje sprzęt i wyposażenie naszych jednostek. W ramach kontyngentów policyjnych naszych funkcjonariuszy oddelegowano do służby 4142 razy.

BEH-MP KGP, ipk



NOWOŚĆ WYDAWNICZA CLKP

Nakładem wydawnictwa Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji ukazała się monografia naukowa pt. „Polski Zespół DVI. Standardy identyfikacji ofiar katastrof” autorstwa insp. dr. n. med. Adama Frankowskiego i dr. hab. n. med. Andrzeja Ossowskiego.

Monografia jest podsumowaniem kilkuletniej pracy naukowo-badawczej autorów i stanowi pierwsze tak szczegółowe opracowanie poświęcone problematyce funkcjonowania zespołów DVI. Książka jest

adresowana przede wszystkim do praktyków, tj. funkcjonariuszy Policji, Państwowej Straży Pożarnej, ratowników medycznych, prokuratorów i lekarzy medycyny sądowej, którzy są kierowani do działań w sytuacji wystąpienia zdarzenia o charakterze masowym. Zagadnienia zawarte w publikacji obejmują przegląd rodzajów zdarzeń masowych (wraz z odpowiednimi przykładami z Polski i świata), wypracowanych międzynarodowych standardów postępowania podczas identyfikacji ofiar oraz dotychczasowych rozwiązań prawnych i organizacyjnych związanych z problematyką katastrof. Obszerzną część poświęcono koncepcji polskiego zespołu DVI funkcjonującego nieetatowo w strukturach polskiej Policji na mocy decyzji Komendanta Głównego Policji z 21 maja 2019 r.

Monografię można zamówić na stronie internetowej wydawnictwa CLKP.

CLKP, ipk
zdj. CLKP

OBIEKTYWNIE

O

DROGOWCE



KONKURS FOTOGRAFICZNY

Regulamin i zasady konkursu na stronach: policja.pl i hit.policja.gov.pl

Termin składania prac do 31.07.2022 r.

Zapraszamy!



GAZETA
POLICYJNA



Organizator konkursu: Komendant Główny Policji